Nr 50. Kraków 3 Marca — Czwartek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 2 marca.

Nie należeliśmy do tych, co położenie obecnej delegacyi galicyjskiej w Radzie państwa uważali za korzystniejsze od położenia, w jakiem się znalazła delegacya nasza w roku przeszłym. Przedstawiały się wprawdzie pewne ułatwienia, zwłaszcza pod względem wprowadzenia wniosków rezolucyjnych, nie było nacisku i delegacya czuła się niejako upoważnioną do pominięcia stawianych sobie w przeszłym roku regulaminowych trudności, do wniesienia rezolucyi w swojem imieniu, co też od razu uczyniła — ale wiadomo, że nie na tem koniec, że co innego wnieść a przeprowadzić, a nie dopiero otrzymać. Lecz nie podzielaliśmy wcale zdania, aby chwila w której delegacya rozpoczynała swoje w Radzie państwa działanie, aby przesilenie ministeryalne w pośród którego otwierała się obecna sesya, ułatwiały zajęcie należytego stanowiska. Bo chwiejność rządu, wahanie się między dwoma przeciwnemi kierunkami, z których jeden, zdaniem naszem szkodliwy, że nie powiemy zgubny, opierał się na silnie zorganizowanem w rządzie i w Izbie stronnictwie, i był stanowczą większością reprezentowany, a drugi, według nas jedynie dla dobra monarchii korzystny, wcale można powiedzieć, nie miał w rządzie przedstawicieli, w Izbie zaś był nader małoznaczącą mniejszością, — nie mogły być pomocne w rozwinięciu czynności delegacyi, obowiązanej i własnem przekonaniem i wolą kraju postępować w tym ostatnim kierunku.

Siłą tego kierunku, a tem samem i podstawą delegacyi była ta anormalna a niezaprzeczona okoliczność, że mniejszość w rządzie i w Izbie była rzeczywistą większością w Przedlitawii. Fakt ten anormalny osłabiał niezawodnie tak rząd, jak popierającą go większość w Izbie, ale nie ułatwiał stanowiska delegacyi, jakkolwiek moralnie siłę jej powiększał. Zdawało się, że w takim stanie rzeczy wszystkie przynajmniej części składające ową mniejszość, zwiążą się pewną solidarnością, że delegacya nasza znajdzie sprzymierzeńców przynajmniej co do chwilowego stanowiska w obec większości; lecz i to okazało się mylnem, a wystąpienie z Rady państwa deputowanych tyrolskich okazało słabość a nawet brak wszelkiej spójni we wspólnem działaniu.

Nikt też mniej od nas nie wskazywał drogi, jaką iść miała nasza delegacya, bo wskazywać ją w pośród tak zmiennych i niepewnych stosunków, jakie od początku roku panują w Wiedniu, było nie podobieństwem. Owa chwiejność, która nie ustała wcale z utworzeniem obecnego gabinetu, i jest poprostu słabością, ale zawsze choć pozornie między owemi dwoma kierunkami wahającą się, jak tego aż nadto dowodzą rozprawy w wydziale rezolucyjnym, prawdziwe czy udane zachętki układu z Czechami, owa słabość utrudnia ciągle postępowanie naszej delegacyi. Droga jej nie jest wypadkami wytkniętą; wypadki wyrzucają ją z kolei naprzód zakreślonej, jak np. wniosek barona Petrino; stawiają ją nie już na czele, ale czynią z niej stanowczo przedstawicielkę opozycyi przedlitawskiej, opozycyi ma się rozumieć na gruncie konstytucyjnym będącej. Na niej ciąży teraz cała odpowiedzialność za skutki, jakieby mogła sprowadzić na państwo całe i na pojedyncze kraje, gdyby ta opozycya zniknęła, to jest przemieniła się w opozycyę po za konstytucyjną na wzór czeskiej. Wpływać to musi na postawę delegacyi w rozprawach o rezolucyę, i wpływać nawet pomimo jej woli, bo słabość gabinetu i chwiejność, która mu niedozwala nic w tym względzie stanowczego orzec, coby skazówką dla większości w komisyi być mogło, zmusza również delegacyę naszą do powstrzymania się z ostatniem słowem w tłomaczeniach, jakich od niej żądają i jakie ona daje. Nie możemy powiedzieć, aby nas zadawalniał sposób, w jaki rezolucya w wydziale bywa przedstawianą i bronioną, ale bierzmy tu w rachubę trudność położenia, a zwłaszcza owo błędne koło w jakie rząd wprowadza delegacyę, nieobjawiając stanowczo swego zapatrywania się, a żądając stanowczych od niej objaśnień, któreby mu w wielu rzeczach do dalszych jego widoków posłużyć mogły.

Nie wiemy, jak dalece powstrzymać się wypada naszej delegacyi od stanowczego wystąpienia, chociaż zdawałoby się, że przyczynićby się ono mogło do zmuszenia gabinetu, aby odsłonił raz swoje przekonania, które zakrywa w tej chwili dorywczemi chęciami zadzierzgnięcia negocyacyj, któreby tylko do odroczenia stanowczego kroku posłużyć mogły. Znana to polityka zyskać na czasie, którą podobno prowadzi obecnie gabinet. Przedwczesnem atoli zdawałoby nam się sądzić, czy postępowanie delegacyi naszej jest odpowiednie, a tem bardziej wskazywać, jakiem być powinno.

Rzadko mówimy o soborze. Milczenia tego nikt nam pewnie za obojętność nie poczytuje, zachowujemy je nietylko ze względu, że niechcemy tajemnicy jaką osłonione prace książąt kościoła, przebijać własnym domysłem, lecz że te prace dotyczą spraw przechodzących zakres codziennego rozbioru.

Wiek nasz, sprowadzający wszystko do tendencyj politycznych, jakkolwiek utracił wiele z głębszego zmysłu krytycznego, lubi wszystko, że tak powiemy wygadać, rozebrać, atomizować, z wszystkiego umieć sobie zrobić narzędzie i broń w walce stronnictw, często nawet osobistości, i z tego maluczkiego stanowiska zrywa się na największe tajemnice wiary, wszystko mierzy tą drobiazgową piędzią przeczących namiętności i negacyjnych instynktów. Im wrzaskliwiéj objawia się ten duch przeczucia, tem prędzéj przebrzmią te głosy; a zwycięstwo prawdy wstrzymane może na chwilę, ale tem bardziéj nieuniknione, bo ono leży nietylko w naturze nadprzyrodzonéj téj prawdy, lecz nadto w przedwiecznéj myśli panującéj w historyi.

Lecz po za szeregiem tajnych lub jawnych nieprzyjaciół kościoła odbywa się w samemże łonie kościoła walka, jaka się zawsze odbywała w epokach tak stanowczych, walka nie o samą prawdę, ale jedynie o formę jéj postawienia, walka często gorąca, bolesna, bo wyzyskiwana przez nieprzyjaciół kościoła i powiększona do rozmiarów zupełnie fałszywych. W obec téj walki stanowisko katolickie jest bardzo prostem, a sumienie katolika nie wystawione na próbę; stanowisko to da się określić jednem słowem: zupełna ufność, powiedzielibyśmy neutralność duchowa, bo katolik wątpić nie może, że to co ostatecznie zwycięży, co zostanie postanowionem będzie prawdą.

I znów to stanowisko neutralności duchowéj obowiązuje do milczenia.

Ubolewać jedynie należy, że wielu z zasłużonych i znakomitych pisarzy katolickich, należących do obozu mniejszości tak zwanéj liberalnéj, w sposobie prowadzenia téj walki używa środków zapożyczonych od tego wieku doraźnéj krytyki, że pisarze jak biskup Dupanloup, ks. Gratry, ks. Doellinger wytoczyli proces, który w łonie kościoła odbyć się powinien, przed sąd opinii wieku, pewni jéj poparcia, poparcia mogącego się stać dla nich samych niebezpiecznem.

Lecz nie o tem chcieliśmy mówić, chcieliśmy tylko dotknąć fałszywych sądów szerzonych w naszym kraju z dodatkiem zawsze pewnego zapasu obelg osobistych i wycieczek prywatnych na stanowisko naszego duchowieństwa i pasterzy w Rzymie.

Polemizować nie warto, ale naznaczyć dla przestrogi należy. Mimo sromotnéj przegranéj w kampanii przeciw zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców w sprawie wymyślonéj wizyty u W. księcia, nie ustaje dalej kampania przeciw temu zgromadzeniu, choć do jéj prowadzenia nie ma innych danych, jak tylko „nowa sutanna“ sprawiona przez przełożonego zgromadzenia, lub zebrania u kilku dam polskich. Nienawiść do Zmartwychwstańców spotyka się z nienawiścią do arcybiskupa poznańskiego, któremu przyznany na nowo został tytuł prymasa Polski i który miał podjąć myśl utworzenia kółka biskupów polskich.

Nie wiemy o ile myśl ta nieznalazła powodzenia, ale pojmujemy, że grupowanie się biskupów według narodowości nie daje się przeprowadzać tam gdzie o ogólne, katolickie prawdy i interesa chodzi. Toteż grona te tworzą się na podstawie pewnych ogólnych kierunków a nie narodowości.

Wszelako dziwić musi, że niepowodzenie myśli zjednoczenia reprezentantów episkopatu polskiego wywołuje radość i poklaski a nawet ściąga niespodziewane pochwały ze strony tych, którzy zwykli narodowość po nad wszystko stawiać.

Nie całkiem słusznie uważa wielu sprawę ogłoszenia dogmatu nieomylności Papieża, za dalszy ciąg walki odbytéj na soborach XIII i XIV wieku o zasadę, czy wyższym jest Papież niż sobór, czy sobór nad Papieża, za ostatni wyraz zwycięstwa idei hierarchicznéj kościoła.

Walka nie na tem przeważnie toczy się polu, trudno dziś dostrzedz najmniejszego sporu między soborem a Papieżem, nie strona kościelna ale świecka i polityczna wznieca spór cały.

Uważalibyśmy ten spór raczéj, jako odnowioną walkę władców świeckich przeciw władzy duchownéj, która w wiekach średnich spotykając się z hierarchią monarchiczną zazdrosną władzy Papieżów przybiera kształt sporu Gwelfów z Gibelinami, lub też sporu o inwestyturę. Ze zmianą wieków przeobrażone do gruntu stosunki i układ społeczno-polityczny; dziś też nie z samym monarchizmem lub cesarstwem ale z ideą władzy świeckiéj, z ideą państwową w ogóle i w jakiejkolwiek formie spotyka się władza duchowna Papieży, stawiając swoje *non possumus*. Nic dziwnego, że tak zwani infallibiliści napotykają opozycyę nietylko u tak zwanych katolików liberalnych, ale także u józefinistów i gallikanów. Jedni i drudzy kierowani są jedną pobudką, pobudką obrony zakresu władzy świeckiéj, idei państwowéj, aby potęga bardziéj skoncentrowana kościoła nienaruszyła go i nie ścieśniała, stawiając swoje warunki pod względem władzy duchownéj i moralnych podstaw.

Liberalni katolicy obawiają się tego wpływu, aby on nie ograniczył zakresu konstytucyjnych rządów; józefiniści i gallikanie, aby on nieodjął prerogatyw rządowych, nie osłabił związku jaki się wywiązał w Austryi np. między episkopatem a państwem, na rzecz większego zespolenia kościoła pod przewodem Papieża.

Mylą się przeto ci, którzy przypisują samemu liberalizmowi wszelką opozycyę przeciw dogmatycznéj nieomylności papieskiéj, są tam i inne tradycye wcale o liberalizm nie poszlakowane, tradycye józefińskie i gallikańskie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 lutego.

(*H*) Dzisiejsza *Abendpost* sili się na zaprzeczenie wiadomościom o ciągłej walce między kanclerzem hr. Beustem a ministerstwem przedlitawskiem. Zaprzecza nadto wieściom o zakupnie *Nowej Pressy* przez kanclerza. Ostatniemu zaprzeczeniu chętnie wierzymy, jak nie wątpimy, że walka między hr. Beustem a bürgerministrami chwilowo rzeczywiście ustała. Lecz fakt rozdziału bióra prasowego na przedlitawskie i państwowe i przejścia *Gazety wiedeńskiej* wraz z *W. Abendpost* pod zarząd przedlitawskiego bióra prasowego, stanowią niezbity dowód zatargów między hr. Beustem a bürgerministrami. Z dniem jutrzejszym, jak mnie zapewniają, ustaje wpływ hr. Beusta na tutejsze dzienniki urzędowe.

Jutro albo po jutrze *Gazeta Wiedeńska* ogłosi nominacyę radcy sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Ferdynanda **Erba** na radcę ministeryalnego i naczelnika bióra prasowego. P. Erb dziś już otrzymał nominacyę swoją. Jest to jeden z najzdolniejszych i najsumienniejszych urzędników. P. Erb włada prawie wszystkiemi językami ludów pod berłem austryackiem zostających.

Wiedeń 1 marca.

(*H.*) Po zupełnem spełznięciu usiłowań pojednawczych względem Czechów, nastała znowu wielka cisza w tutejszym świecie politycznym. Dzienniki dzisiejsze nietykając innego przedmiotu zastanawiają się nad odmowną odpowiedzią Czechów na zaproszenie p. Giskry. Organa ministerstwa radują się w sposób nadzwyczajny, że rząd teraz ma zupełnie wolne ręce i może szorstko wystąpić przeciw Czechom, skoro ci odepchnęli podaną sobie rękę do zgody. Czy ministerstwo tak tryumfuje, jak organa jego, to wielkie pytanie. P. Giskra czyniąc krok, który się sprzeciwia przekonaniu jego, wiedząc nadto, że niemoże się spodziewać świetnego rezultatu po układach z Czechami, zrobił to tylko z konieczności, gdyż jedynie w razie ustalenia zgody wewnętrznej może się utrzymać wraz z kolegami swymi przy sterze rządu. Odmowna więc odpowiedź wcale mu nie jest na rękę, bo w sferach najwyższych nie przestaną rządowi przypominać kwestyi czeskiej.

Czesi — z swego punktu widzenia — zajęli zupełnie poprawne stanowisko. Opierają się na deklaracyi i na przymierzu z Słowianami w Morawie. Przeszłość ministrów obecnych, a zwłaszcza memoryał ich, nie jest tego rodzaju, aby Czesi mogli się łudzić co do miary koncesyj, jakich się spodziewać mogą od ministeryum p. Hasner. Prosimy tylko zważyć ogrom przepaści między deklaracyą czeską a memoryałem większości. Nadto p. Giskra zaprosił samych tylko Czechów, którzy działają w porozumieniu z Morawianami. PP. **Rieger** i **Sladkowski** w liście swym do p. Giskry wyraźnie wyłuszczyli powody nieprzybycia swego. Z grzecznego tonu, jaki się przebija w całym liście, zwolennicy ugody z Czechami chcą wnosić, że przywódzcy stronnictwa narodowego pod innemi warunkami gotowiby byli do układów. Według informacyj, jakie dziś odebrałem, rząd w rzeczy samej tak się zapatruje na tę sprawę i nie traci jeszcze nadziei.

Tak sobie tłomaczyć należy pewne polecenia, jakie p. **Plener**, wyjeżdżając onegdaj do Pesztu, otrzymał od kolegów swoich w gabinecie. P. Plener ma misyę przedstawić N. Panu położenie obecne w skutek odmowy Czechów i zapytać się Cesarza, co dalej uczynić wypada. W ten sposób ministrowie w oczach N. Pana warują sobie mir ludzi pojednawczych i posłusznych woli korony, o której rady proszą w tak trudnej sprawie, jak czeska. Lecz jakąż Cesarz im może dać radę, oprócz tej, której im dać nie może, tj. aby się usunąć z urzędu?

Prezesa ministrów p. Hasnera smutne dotknęło nieszczęście. Żona jego dostała jak mówią pomieszania zmysłów.

Wiedeń 1 marca.

Wielkie panuje w ministerstwie przerażenie wskutek odpowiedzi odmownej Czechów. Tegośmy się niespodziewali! zawołał p. Giskra otrzymawszy pierwszy raport namiestnika Kollera; jestto wykrzyk, który sobie wytłumaczyć można niepolitycznem postępowaniem tego ministra. Jakiś czas wierzyłem sam pewnym i stanowczym wiadomościom dzienników urzędowych o przybyciu Czechów i dałem się w błąd wprowadzić. Przypomnicie sobie jednak, że zaraz już przy pierwszej pogłosce wyraziłem z naciskiem moje powątpiewanie. Czesi więc nie przybędą, a *N. fr. Presse* ciska się w gniewie i doradza ministerstwu energię *à la Alba*. *N. fr. Presse* dowiedziała się, że Dr Giskra w pierwszem napadzie gniewu uderzył pięścią w stół i dla tego sądziła, że jest uprawnioną do tak uprzejmej rady.

Oburzenie ministeryalne jednak już się uspokoiło, przynajmniej o tyle, że ministrowie są obecnie bezradni i oświadczają się raz za przykładnym odwetem raz za ponownemi układami. Tymczasem minister Plener wyjechał w zastępstwie p. Hasnera do Pesztu i wręczył Cesarzowi odpowiedź Czechów. Ministrowie chcą wpierw poznać usposobienie monarchy, dopiero potem zaczną działać. Ministerstwo jest nie samodzielne i wyczekuje bodźca albo z góry, albo ze strony parlamentu. Jeźli jednak dobrze znamy usposobienie „z góry“, to ministerstwo prędzej będzie zachęconem do nowych układów, niż do zaprowadzenia stanu oblężenia.

Kraków 2 marca. N. Pan ndzielił zastępcy registratora przy galicyjskim urzędzie hipotecznym Andrzejowi **Sachackiemu** z powodu prośby jego o przeniesienie w stan spoczynku, złoty krzyż zasługi z koroną, w uznaniu jego długoletniéj i wiernéj służby.

Wiedeń 1 marca. Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której rozbierano bieżące kwestye, o których minister handlu p. Plener ma zdać sprawozdanie N. Panu i w tym celu wyjechał już nawet do Pesztu. Jak doniósł wczorajszy telegram, kwestya kierownictwa prasy przedlitawskiéj jest już wreszcie ukończoną, urzędowa bowiem *Wiener Ztg* podaje, iż N. Pan postanowieniem swem z 27 lutego mianował radcę sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Ferdynanda **Erba** radcą ministeryalnym w prezydyum rady ministrów i kierownikiem prasy. P. Erb złożył już przysięgę w ręce prezesa ministrów.

— W ministerstwie wojny zajmowano się właśnie ułożeniem budżetu wojskowego, gdy się rozeszła uzasadniona pogłoska, że delegacya zbierze się dopiero prawdopodobnie w sierpniu. Wstrzymano więc chwilowo wypracowanie dotyczących wykazów. P. Kuhn jak utrzymują, tak dobrze gospodarował uchwaloną na ten rok sumą, że tym razem nie będzie żądał kredytu dodatkowego. Wysokość wydatków nadzwyczajnych, które przeważnie pociągnęła za sobą sprawa Dalmacka ma nieprzechodzić czterech milionów.

— Fmp. Rodich powołany jak wiadomo z Dalmacyi do Wiednia celem złożenia sprawozdania, ma podobno już nie wrócić, na swoje stanowisko. Według wiadomości dawniéj podanych ma być w tych dniach przedłożony Radzie państwa projekt ustawy o przeznaczeniu 30,000 złr. na wsparcie tych osób, które podczas powstania w Dalmacyi szkody poniosły. Fmp. Rodich miał podobno żądać na ten cel omal że nie dziesięć razy większéj kwoty, dokonane zaś zmniejszenie jest rezultatem posiedzenia rady ministrów w zeszłym tygodniu.

— W Pradze wybranym został burmistrzem Franciszek Dittrich 62 głosami na 86. Wybrany nie jest deklarantem; przyjął on ofiarowaną sobie godność i przemówił do zgromadzenia w języku czeskim i niemieckim przyrzekając, że zawsze tylko dobro gminy będzie miał na oku.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza konwencyę zawartą między monarchią austryacko-węgierską a Wielką Brytanią co do przewozu towarów.

— Ministerstwo obrony krajowej udzieliło wszystkim namiestnictwom odpisu okólnika, jaki wystosował minister spraw zewnętrznych do wszystkich poselstw i konsulatów: Zwraca się uwagę c. k. poselstwa, że według przepisów instrukcyi do przeprowadzenia ustawy wojskowej ustanowienie komisyj asenterunkowych za granicą nie jest nadal dozwolonem, uchwałom przeto takich komisyj nie może być przyznaną moc prawna. Stale za granicą zamieszkali popisowi mogą tylko wtedy być uwolnionymi od osobistego stawienia się przed komisyą asenterunkową, jeżeli zgodnie z przepisami udowodnią, iż znajdują się w takim stanie zdrowia, wskutek którego winni być z listy popisowych wykreślonymi, albo jeźli wniosą w swoim czasie reklamacyę wymogom prawnym zadość czyniącą. Nakoniec wspomnieć jeszcze należy, że w takich wypadkach c. i k. poselstwo winno nie tylko świadectwo lekarskie stan zdrowia popisowego stwierdzające, legalizować, lecz także prawdziwość przytoczonych tam faktów wyraźnie potwierdzić.

— *Tagblatt* podaje, że p. Julian **Klaczko** mianowany radcą stanu w ministerstwie austryacko-

---

Część literacko-artystyczna.

IRENA

czyli

CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

Powieść oryginalna

przez *M. G.*

RODZIAŁ II.

Jedna wiadomość różnie przyjętą bywa.

Zwolna i w smutnej zadumie wracał Agrykola ku Awentynowi, a obszedłszy dłuższą drogą, wszedł do domu nie tak jak zwykle przez atrium, ale od tyłu, ogrodem. Zaledwie jednak pochodził był czas niejaki wśród klombów laurowych, zatrzymały go dźwięki dalekie a dziwnie urocze, dolatujące od skrzydła, które zajmowała jego żona z swym kobiecym dworem.

Przystanął i słuchał.

Przez jakiś czas dwie osoby razem zdawały się śpiewać, potem tylko jedna, i tak słodko, że marsową twarz konsula uśmiech rozweselił.

— To moja Wirginia, poznaję jej głos! ale tej pieśni nigdy nie słyszałem.

Ciepły wietrzyk w tej chwili zawiał, i doniósł do jego uszów najwyraźniej następujące słowa:

— Błogosławcie narodowie Boga naszego, a dajcie słyszeć głos chwały Jego.

Inny zaś głos, może mniej łagodny, lecz silniejszy odpowiedział:

— Który położył do zbawienia duszę moją, a nie dał na zachwianie nóg moich.

— Dziwne — pomyślał sobie Agrykola, i zaciekawiony zbliżał się do domu, ale wiatr zmienił kierunek tak, że go już słowa wyraźnie nie dochodziły, i dopiero gdy już był tuż pod tarasem zabrzmiało znowu: „Wnijdę do domu twego z całopaleniem — oddam ci śluby moje, które wyraziły wargi moje.“

Pieśń ucichła: snać była skończona. Jednocześnie, przez wielkie, Cyryceńskie okno, sięgające aż do ziemi, wszedł Agrykola do pracowni kobiecej, zwanej *textrina*, gdzie niewolnice zwykły się były schadzać na ręczną robotę; — ta w domu konsula Juliusza wykonywaną była jeszcze, jak za dawnych czasów, pod okiem samejże pani. Teraz jednak pustką stały wrzeciona, i tkackie warsztaty — po środku tylko, na katedrze matronalnej, młoda niewiasta siedziała nad harfą; szata jej skromna, błękitnej barwy, nie miała innej ozdoby prócz niezbędnej *instita*, czyli falbany u dołu. Jasne włosy, środkiem głowy przedzielone, nie piętrzyły się sztucznem utrefieniem, ale gładko na dół były sczesane, a potem w węzeł upięte nad czołem — w twarzy zaś, bardziej świeżością i wdziękiem niż kształtem rysów uderzającej, malowała się gołębia słodycz.

Była to Wirginia Decidiana, znakomitego rodu i znakomitszych jeszcze cnót żona konsula. U stóp jej dziewczyna ciemno-włosa i blada zajęta była jakąś bogatą tkaniną, lecz za nadejściem Juliusza wstała natychmiast i oddaliła się cicho.

Wirginia wyciągnęła rękę do męża, cokolwiek zmięszana:

— Jakżeś nas znienacka zszedł, mój drogi! nigdy nie przychodzisz tędy, ani o tym czasie.

— Prawda: ale mi podwójnie dziś było pilno do ciebie. Tak potrzebuję wytchnienia, pociechy — a gdzież jej mam szukać, jeśli nie w domowem szczęściu, gdy wszelkie inne przedemną zamknięte.

— O nie mów tak najdroższy! nigdy nie wątp — nigdy nie rozpaczaj — bo to rozmiękcza hart ducha, a im gorzej w koło ciebie, tem ci go więcej potrzeba.

— Masz słuszność: walka ze złem w świecie stokroć cięższa, i stokroć dzielniejszej odwagi wymaga, niż walka z barbarzyńcami — wobec tych nigdy miecz mi z rąk nie wypadł — wobec podłych dworzan i nikczemnego Cesarza — wyznaję, wypada.

— Byłżeś dziś na Palatynie? i cóż tam mówiono?“ spytała Wirginia z zajęciem.

— Zmiłuj się, nie przypominaj mi już o tem, jeśli chcesz, żeby mój umysł chociaż chwilowo wypoczął! Cóż można mówić *u* tyrana, i *z* tyranem? Doprawdy, Wirginio, gdyby nie przysięga wierności, którą mu jako legionista złożyłem, gdy na tron wstępował, i której za nic nie złamię, jużbym po dziś dzień był gdzieś daleko w pustyni, i zbierał tam młodzież, by ojczyznę wyswobodzić z pod jarżma tego potworu! — a z pewnością bym nie dźwigał niewolnicznego urzędu co mnie zmusza pokazywać się u dworu, i zespalać niejako z ludźmi, którymbym nigdy inaczej ręki nie podawał. Ten Aurelian naprzykład, mój kolega w konsulacie . . .

— O! to nie dobry człowiek! to nie towarzysz dla ciebie!“ przerwała żywo Wirginia — „nie wprowadzaj go w dom nasz Juliuszu.

— Nie radbym, ale kto wie czy konieczność nie znagli mnie kiedy do tego“.

W sprawie publicznej, gdy idzie o wstrzymanie złego, o rozszerzenie zdrowych zasad, i o dobro kraju, trzeba się czasem zbliżać i do nikczemników, choćby dla tego samego, żeby im szkodzić, przeszkadzać. Ale nie bój się, Wirginio — przyjaźni między nami do zgonu nie będzie. On mnie już dziś nienawidzi, tak jak i pan jego.

— Jakto? sądzisz, że Domicyan ma do ciebie niechęć? Mnieby się to nie zdawało, boć przecie ciągłe daje ci dowody łaski — i teraz niedawno potwierdził wybór ludowy — zamianował cię konsulem.

— Bo musiał — bo naród nadto mnie kocha, aby mu było bezpieczno w tej chwili mnie drażnić. Ale nie zapomni mi on nigdy mego zaboru Brytanii — Zazdrość ma bystre oczy na dostrzeżenie wyższości współzawodnika, i silne też dłonie do zemsty. — Poczekajmy tylko a ta zemsta przyjdzie — miecz Damoklesa nademną wisi.

— I ty się go nie boisz, mój najmilszy? spytała żona w pół z trwogą, w pół z uwielbieniem.

— Nie boję się, bo się bać nie mam czego — stokroć szczęśliwiej poledz w obronie sprawiedliwości, niż zwyciężyć nad nią. Ale mówmy o czem innem: (i przetarł z wysileniem czoło) powiedz mi naprzykład, moja droga, coś to spiewała kiedym tu przychodził.... bardzo mnie to jakoś uderzyło.

— To... to pieśń ze wschodu, której mnie nauczyła Bita, rzekła Wirginia zarumieniona.

— Tak... melodya bardzo piękną, ale słowa zbyt szczególne.

— Czyś dosłyszał wszystko?

— Nie — tylko początek i koniec. Gdyby był czas po temu, prosiłbym cię, żebyś mi je powtórzyła -- ale mi się przypomina, że ci jeszcze muszę przedtem coś dość ważnego oznajmić.

— Cóż takiego? słucham.

— Odebrałem gońca z rana, że Irena przyjeżdża w same kalendy przyszłego miesiąca, albo nazajutrz.

— Już? to bardzo wcześnie.

— Tak. Dnie to nawet feralne, w których się podróż nie szczęści; ale czyż ona uważa na zwyczaj? przeciwnie: depce go zawsze.

— Tu zwyczaj zabobonem, mój Juliuszu, ośmieliła się bąknąć Wirginia — poczem coprędzej odwracając tok rozmowy, dodała:

„Wiesz? że sama nie wiem dlaczego, już naprzód jakiś dziwny pociąg czuję do Ireny — to pewno w skutek opowiadań twoich, i tych, którzy ją tutaj dzieckiem pamiętają. Tyle się nasłuchałam o ślicznej dziewęczce, o jej dwcipie i rzadkich

węgierskiem przybył do Wiednia i rozpoczął swe urzędowanie.

Rosya.

Wtedy gdy w prowincyach polskich starają się Moskale o zamykanie jak największej liczby zakładów naukowych, i kiedy przy usilnem ich staraniu liczba uczniów w gimnazyach spadła do połowy; minister oświecenia hołdując dwulicowości polityki moskiewskiej stawia za przykład polskie prowincye i proponuje zwiększenie liczby gimnazyów w Rosyi, tak aby ilość szkół średnich w Cesarstwie mogła się zrównać z liczbą gimnaziów w zachodnich guberniach. Rzeczywiście na Litwie jeszcze do niedawna było 13 gimnazyów nie licząc w to 7 gimnazyów na Rusi; natomiast w całej Rosyi było tylko po jednym gimnazyum w guberni, a prócz tego 10 niższych gimnazyów. Dla porównania stosunkowego zamknięto na Litwie 3 gimnazya w ostatnim roku, a chciano otworzyć w Rosyi 23 nowe zakłady niższe tego rodzaju. Jakie by były nowo proponowane czteroklasowe gimnazya sądzić można po małej sumie jaka dla nich była proponowaną, a wynoszącej 200000 rubli. Widocznie chodziło tylko o demonstracyę potrojenia liczby gimnazyów; ale i tak mały wydatek okazał się niemożebnym w dzisiejszym stanie finansów moskiewskich. i projekt ministra oświecenia rozbił się o brak pieniędzy. Obecnie wznowiono pomysł z tą różnicą, że się starają aby ministerstwo finansów, chociaż niewielką sumę dać chciało na początek, do założenia kilku niższych gimnazyów; co odpowie minister skarbu jeszcze nie wiadomo.

— Moskale którzy roszczą sobie pretensye do przedstawiania Słowiańszczyzny, i usiłują wynaradawiać podbite kraje, nie umieli dotychczas nauczyć rosyjskiego języka licznych plemion właściwej Rosyi, stanowiących jądro narodu moskiewskiego. Nie pomogło prawosławie, gdyż Tatarzy zewnętrznie zachowując formy religijne pozostali jak dawniej Mahometanami i mając sobie wzbronione pracować w chrześciańskie święta, obchodzą zarazem święta mahometańskiej wiary, i nazywają święta prawosławne „dnie cesarskie“, w których im dla tego, że cesarskie pracować nie pozwalają. Dla rozszerzenia języka moskiewskiego pomiędzy plemiona Tatarów, Czuwaszów, Mordwy, Czeremisów, Wotiaków i innych fińskiego lub turańskiego pochodzenia, każą teraz w szkołach ludowych nauczać w narodowym każdego plemienia języku, ale z tym warunkiem, aby wszystkie książki były pisane alfabetem moskiewskim. Jest to podobny system jakiego używają w Polsce i za pomocą którego starają się szerzyć propagandę w sąsiednich krajach. Rozumie się, że oprócz starannego wprowadzania wyrazów moskiewskich do podobnych abecadlników, nakazują po roku już prowadzić dalej nauki w języku czysto moskiewskim. Pierwotna nauka w pierwszym roku, to tylko podstęp dla przyciągnięcia większej liczby uczniów.

— W ministerstwie oświecenia podniesiono projekt uwolnienia od służby wojskowej wszystkich nauczycieli szkół ludowych. Podobnież ministerstwo pragnie uwolnić nauczycieli w szkołach ludowych od obowiązku przyjmowania innych czynności publicznych, niezgodnych z przyjętemi obowiązkami nauczycielskiemi. Dla rozpatrzenia tego pytania wybraną została oddzielna komisya, która ma się zgadzać na potrzebę uwolnienia nauczycieli ludowych od służby wojskowej, w takim razie gdy nauczyciele ukończyli nauki w seminaryach, lub szkołach publicznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 marca. Jutro we czwartek przypada posiedzenie publiczne Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Porządek dzienny obejmuje te ważniejsze sprawy:

Wybór komisyi do ocenienia projektów konkursowych odbudowania Sukiennic. Zatwierdzenie ugody między gminą a proboszczem Ś. Floryana względem obustronnych pretensyj co do obowiązku utrzymywania szkoły parafialnej. Zapomoga 200 złr. dla zakładu chłopców zaniedbanych. Upoważnienie Prezydenta do układania się z zapisodawcą 20,000 złr. na cele publiczne, który żąda kapitalizowania procentów, aby zechciał zmienić warunki tej fundacyi. Odrzucenie żądania p. Andrzeja Kurkiewicza o przyznanie mu 1000 złr. wynagrodzenia za grunt dla rozszerzenia Targowiska koni na Kleparzu i zatwierdzenie uchwały sekcyi przyznającej mu 500 zlr. Wniosek komisyi szkoły przemysłowej względem mianowania nauczyciela matematyki. Udzielenie zaliczki trzech miesięcznej dla trzech urzędników miejskich i wsparcie dla wdowy po pachołku, oraz przyznanie 40 zlr. na mieszkanie dla pomocnika nauczyciela przy szkole Ś. Szczepana na Piasku. Przyjęcie do gminy lub zapewnienie przyjęcia czterech osób, a odmówienie przyjęcia dwóch osób. Wniosek względem sprzedaży pieczywa i zielenin na placu Szczepańskim do godz. 5ej wieczór, zamiast do południa. Poprawki regulaminu.

— Jutro we czwartek o godzinie 8ej wieczór w towarzystwie „Postęp“, będzie miał p. Hebanowski wykład: *o drzewie, jego własnościach i gatunkach*, objaśniając wykład okazami blisko 150 gatunków drzew krajowych, stałego lądu i zamorskich.

— W piątek o godz. 6ej wieczór odbędzie się w sali radnej miejskiej nadzwyczajne zgromadzenie ogólne Towarzystwa Przyjaciół oświaty pod przewodnictwem hr. Adama Potockiego, prezesa zarządu towarzystwa. Wstęp mają prenumeratorowie „wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“, którzy się z nowej wkładki uiścili oraz członkowie Towarzystwa, którzy zadosyć uczynili warunkom przepisanym §§ 6 i 9 statutu.

— Wykłady publiczne teoretycznej i praktycznej nauki pszczelnictwa, które od dwóch lat przez Towarzystwo pszczelno-jedwabnicze i sadownicze w Krakowie są zaprowadzone, rozpoczną się w r. b. d. 5 marca w sobotę o godzinie 2ej po południu w sali muzeum techniczno przemysłowego w gmachu XX. Franciszkanów. Obecnie wykładaną będzie teorya pszczelnictwa dwa razy na tydzień, tojest w każdą sobotę od godz. 2 do 3ej po południu i w niedzielę od godziny 9 do 10 z rana, a za nadejściem pory cieplejszej nauka praktyczna przy ulach; cały zaś kurs trwać będzie do końca czerwca. Wykłady te są bezpłatne, tak dla uczniów szkół tutejszych, jak osób prywatnych z nauki tej pożytecznej korzystać chcących. Zwracamy przytem uwagę, że przez takie wykłady publiczne w innych krajach, ulepszona nauka pszczelnictwa znacznie się rozpowszechniła i pszczelnictwo podniosło się; życzyć by więc należało, aby z wykładów tych i u nas jak najwięcej osób korzystać chciało.

— Ile było wczoraj zabaw w Krakowie, pewnie nikt by nie zliczył. O muzykantów było nawet trudno. Z zabaw więcej zbiorowych wymienić należy piknik dany przez młodzież w hotelu Drezdeńskim zaczęty bardzo wcześnie, aby się wcześniej skończył przed popielcem; dalej bal Towarzystwa „Postęp,“ bal w kasynie niemieckiem i ostatnią maskaradę.

— Na budowę teatru w Poznaniu nadesłali na nasze ręce: p. Ludwik Panczykowski 3 ruble, „Poznańczyk“ 3 ruble.

— Już kilkakrotnie podnosiliśmy na tem miejscu sprawę urządzenia czterech klas współrzędnych przy szkole Sw. Barbary. Namiestnictwo przyzwoliło na umieszczenie tych klas w pałacu biskupim, a Rada Miejska uchwaliła kosztem miasta wyrestaurować potrzebne lokale w tymże gmachu. Tymczasem słyszymy, że jakieś przedsiębiorstwo prywatne ma zamiar zadzierżawić wspomniony pałac i już w tym celu z rządem traktuje. Czy więc dziś, kiedy już wszystko przeprowadzono, aby zaradzić przepełnieniu w pomienionéj szkole, sprawa ta zostanie odroczoną do lepszych czasów? Zapytujemy Radę Miejską przy zbliżającem się posiedzeniu miesięcznem, czy się uda jéj usiłowaniom usunąć w tym roku szkolnym złe, które dzieci szkolne na stratę czasu, a nauczycieli na wyczerpującą pracę bezowocnie naraża?

— W pałacu przy ogrodzie niegdyś Macewiczów, przy ulicy Łobzowskiej na Piasku, dziś własności adwokata Dra Biesiadeckiego, p. Walery Kołodziejski inżynier, urządził w mieszkaniu swojem sztuczny chów ryb. Ponieważ objawił gotowość pokazania każdemu, ktoby był ciekawy widzieć ten zarybkowy zakład, przeto donosimy o nim nie tylko jako o rzeczy widzenia godnej, ale oraz godnej pilnej rozwagi naszych gospodarzy wiejskich, właścicieli sadzawek i stawów. Nie jesteśmy dość z przedmiotem tym obeznani, abyśmy mogli szczegółowy dać opis całego urządzenia. Oglądaliśmy tylko w naczyniu podłużnem z wodą a piaskiem wyłożonem, poukładane z pręcików szklanych *lasy*, na których leżały krocie jajek ikrzanych już napęczniałych i rozwijających się. Do tego naczynia ścieka ciągle woda czysta, a odcieka znów spodnia woda, tak iżby zawsze zarody rybie w czystej, jakoby bieżącej wodzie znajdowały się. Na przyrząd ten przeznaczony jest jeden pokój, a właściwie jeden w nim stół i jeden stołek. Później zaś do przedmiotu tego wrócimy ze względu na gospodarstwo rybne, a dziś pośpieszamy z tą wzmianką o zarodniku rybim p. Kołodziejskiego, zanim z niego wyjdą wykłute już rybki, bo te znów nieco odmiennego potrzebują pielęgnowania i żywienia przed wpuszczeniem do stawu lub do rzeki.

— W ciągu marca obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Kobierzyńska (Wolnica na Kazimierzu— za 1 cent 4 1/4 łutów wied.;

chleb żytni: Węgrzynowski (ul. Sławkowska)— za 1 cent 5 1/2 łutów wied.;

bułki przednie: Bartl (ulica Szewska) — za 1 cent 2 1/4 łutów wied.;

bułki zwyczajne: Bartl i Jachimski (ul. Szewska), Chęciński (ulica Długa), Górnisiewiczowa (ulica Grodzka), Knoll (Mały rynek), Łysakowski (Targowisko drzewa na Kleparzu), Merkert (ul. Szczepańska), Małasiński (ul. Stolarska), Pindelski (ul. Floryańska), Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent 3 łut. wied.;

chleb parowy Barucha 1 funt Nr 1 po cent. 8, Nr 2 po cent. 7, Nr 3 po cent. 6.;

chleb prądnicki: 1 funt po 5 1/2 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt po 6 centów.;

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez marzec:

mięso wołowe w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt 22 do 23 centów; w jatkach poddominikańskich 1 funt od 22 do 24 centów i Ignacy Dutkiewicz przy Małym rynku 1 funt 22 do 25 cent.;

wieprzowina ze skórką: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 26 cent.;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich 1 funt po 24 i 25 cent.; w jatkach przy placu Szczepańskim, Garbusiński przy ulicy Szpitalnej, Andrzej Kurkiewicz przy ulicy Siennej 1 funt po 25 cent.;

cielęcina: w jatkach poddominikańskich i Garbusiński przy ulicy Szpitalnej 1 funt od 18 do 22 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 18 do 20 cent., Antoni Kurkiewicz (ul. Szczepańska 1 funt. od 20 do 22 centów.

— Ze smutnych czasów przeszłości pozostały w nas niejedne wady, przeszkadzając naturalnemu rozwojowi stosunków. Do najgorszych niezawodnie należy czołobitność dla wyższych i pogarda dla niższych od siebie. Mała zaledwie część naszych urzędników do niedawnych czasów, potrafiła zachować godność osobistą w obec starszych w służbie, a cóż dopiero powiedzieć o urzędnikach prywatnych! Za to jeśli kto dorwał się do jakiegokolwiek urzędu, na którym miał styczność z publicznością, lubiał okazywać swą władzę, stawał się opryskliwym dla publiczności i traktował ją w taki sposób, w jaki siebie pozwalał traktować przez starszych w urzędzie. Od niedawnego czasu wiele się poprawiło, ale jeszcze więcej pozostaje do zrobienia; trzeba wykorzeniać złe nałogi z serca i surowo karcić wszelkie niegodne ich objawy. Przed dwoma dniami byliśmy w jednym z urzędów w Krakowie świadkami sceny, która nas oburzyła objawem właśnie takiej bezmyślności grubijańskiej urzędnika. Bez najmniejszego powodu rzekł on do włościanina proszącego go o załatwienie interesu: „stój psie jeden.“ Pytamy, czy nie jest to poniżaniem urzędu, aby w publicznem biurze urzędnik poważył się do kogoś z interesantów w taki wyrażać sposób? Co jeszcze smutniejsza, że urząd w którym zaszła podobna scena, jest urzędem autonomicznym. Czyż w taki sposób mamy zachęcać ludność do instytucyj i urzędów narodowych?

— *Kuryer Krak.* donosi, że w niedzielę w nocy zastrzelił się w warowni na Grzegórzkach wachmistrz rachunkowy Boliszowski z pułku imienia Benedeka, a to z powodu długów, które wynosiły — 32 złr.! Samobójca żył jeszcze półtory godziny i odrzucał skubankę przykładaną mu na ranę, pragnąc umrzeć.

— Jutro otwartą będzie we Lwowie w zakładzie Ossolińskich wystawa obrazów Grottgera.

— P. Karol Groman odpowiedzialny redaktor *Dziennika Lwowskiego* rozpoczął wczoraj odsiadywać karę 30 dni więzienia, na które skazany został w procesie drukowym przed zaprowadzeniem sądów przysięgłych.

— Do Rady powiatowej Nadworniańskiej wybrano d. 24 lutego z grupy dworów p. Erazma Masłowskiego notaryusza z Nadworny.

— Korespondent nasz lwowski doniósł nam przed parą dniami o wykryciu oszustwa w dyrekcyi loteryi we Lwowie. *Dz. Lwowski* tak je opisuje:

W ostatnich czasach poczęły wygrane na loteryi liczbowej we Lwowie tudzież w innych miastach prowincyonalnych powszechną zwracać na siebie uwagę. Zdarzało się bowiem, że terna dochodziły do wysokości 40 a nawet 80.000 złr., w skutek czego skarb publiczny znaczne straty poniósł w tej gałęzi. Otóż policya lwowska wykryła, że pod osłoną wygranych ukrywa się oszustwo na wielkie rozmiary. Zanim do szerszego zasadniczego omówienia tej sprawy przystąpimy, wzmiankujemy tu w krótkości, że kolektanci, i to o ile się zdaje w porozumieniu z niektórymi c. k. urzędnikami loteryi, znaczne kładli stawki na jednostki, do których następnie dopisywano dziesiątki po ciągnieniu. Tak n. p. stawiano na liczby 4, 1, 7, 5, 6, a gdy wyciągnięto 14, 21, 78, 55, 26, pododawano do jednostek drugie liczby i utworzono w ten sposób fałszowane quinterno, za które skarb ogromne płacił sumy. Straty skarbu są dotychczas nieznane, wynoszą one atoli w najnowszym czasie i to w większych wygranych przeszło 200.000 zlr. nie wliczając mniejszych sum po 3—6.000, o których jeszcze nie ma pewności, że są fałszowane. Po denuncjacyi policyjnej przedsięwziął sąd rewizyę w kilku domach podejrzanych byłych kolektantów tudzież u urzędników loteryjnych. U jednego izraelity, którego do więzienia zamknięto, znaleziono w kominie 8000 złr. w gotówce a 20.000 obligacyami; garderoba tego dawniej chudego pachołka składała się z 23 surdutów, 28 kamizelek itd. W drugim domu podejrzanym, którego lokator za c. k. urlopem odjechał do Wiednia na karnawał, zastała komisya komfort tak wielki, iż przypuściby należało, że ten człowiek raczej 7,000 złr. jak 700 złr. ma pensyi rocznej. Wszystkich sprawców jeszcze nie wyśledzono, a wszystkich podejrzanych nawet jeszcze nie zamknięto. Oszustwa te były rozgałęzione i po prowincyonalnych miastach, w skutek czego zamknięto do więzienia jednego kolektanta, podobnoś z Przeworska.

— **Rzeszów** 1go marca.

(*S*). W sobotę opuściła dom rodzicielski córka tutejszego właściciela realności na Nowem-mieście starozakonnego S. Birnbauma; dziś dopiero około 4ej po południu sprowadził ją do starostwa powiatowego mimo napadu kilkunastu żydów podoficer od huzarów w towarzystwie kilku swych kolegów, w celu złożenia deklaracyi, iż ma ona stałe postanowienie zostać chrześcianką. Dziewczyna ta ma rok dwudziesty, a znajomość z rzeczonym podoficerem niegdyś przy orkiestrze pułku huzarów, trwa już od lat czterech. Ponieważ obstaje przy zamiarze przejścia na chrześcianizm, przeto ma być wysłaną do jakiegoś klasztoru zakonnic.

Około godz. 5tej kilku żydów zostało uwięzionych za znieważenie wojskowych. Z tej przyczyny ogromne wzburzenie panuje między żydami; oddział wojska stoi obecnie (godz. 8 wiecz.) przed starostwem. Ruch na ulicy Pańskiej z powodu zbiegowiska utrudniony i zapewne dopiero poźno w nocy panna Birnbaum wywieziona będzie na miejsce swego przeznaczenia.

W przeszłym tygodniu w okolicy Zwięczycy kilku żydów napadło księdza M. i lżąc go zabierało się do jego koni i bryczki, dowodząc, że to ich własność; na szczęście jednak spłoszył ich ktoś nadjeżdżający w tę stronę.

— Zaledwie przed kilku dniami donieśliśmy o powzięciu w Warszawie myśli założenia domu dla rekonwalescentów i złożenia kilkuset rubli na ten cel w szczupłem gronie znajomych, a już w ostatnią niedzielę utworzony został przy Towarzystwie Dobroczynności oddział rekonwalescentów, ułożono statuta i przyjęto, wiele osób przystąpiło jako członkowie nowego oddziału, nad którym namiestnik hr. Berg przyjął opiekę, wybrano komitet i zajęto na szpital refektarz przy klasztorze Augustyanów, który natychmiast ma być przerobiony i urządzony stosownie, a wreszcie zebrano gotówkę lub zapewniono kilka tysięcy rubli dochodu przez dobrowolne podpisy.

— D. 1 marca otwartą być miała kolej żelazna z Terespola do Brześcia Litewskiego z powodu wykończenia mostu na Bugu.

— Na jednej zabawie w Warszawie w domu zamożnym, każda z dam wchodzących do sali balowej, a było ich 40, otrzymała bukiet z świeżych kwiatów, a podczas kotyliona wachlarz, w ostatniej zaś figurze kotyliona wszystkie tancerki wystąpiły w dominach i maskach, które znalazły dla siebie przygotowane.

— Hrabina Forgacz przybywszy w zeszłą środę wieczorem koleją do Pesztu, dostrzegła po otwarciu kufrów swoich oddanych do przesyłki, że zginęło z nich gotówką 6000 złr. a w kosztownościach 36,000 zlr. Kolej niebyłaby odpowiedzialną za tę stratę, gdyż wartość nie była deklarowaną, wszelako śledztwo wykryło w sobotę dwóch sprawców tej kradzieży, a należeli oni do służby kolejowej. Rzeczy skradzione były zakopane w pobliżu dworca.

— Dnia 28 lutego pogoda. Termometr doszedł do do + 3°.6 od — 2°.4 R. Barometr prawie bez ruchu; o godzinie 6ej rano dnia 1go marca stan jego był 332.70 termometru — 4°.3 R. Wiatr północno-wschodni.— Dnia 1 marca pogoda. Termometr od — 4°.3 doszedł do + 4°.4 R. Barometr stoi w mierze; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 2 marca był 332.94, termometru — 1°.0 R. Wiatr północno-wschodni spokojny.

— We czwartek dnia 2go marca, Śej Kunegundy cesarzowej.

Sprawy sądowe.

Lwów 28 lutego.

Proces p. Liberata Zajączkowskiego redaktora Szczutka przeciw p. Karolowi Gromanowi, redaktorowi Dziennika lwowskiego o obrazę czci.

(*J*) Słusznie zauważał dowcipny fejletonista *Dziennika polskiego*, że poczciwi Lwowianie wynaleźli sobie nowy rodzaj zabawy karnawałowej, która się odbywa w sali sądowej a przedmiotem jej są procesa o obrazę honoru oraz i świadczenie za oskarżycielem lub przeciw niemu. W tej samej sali i wobec tych samych prawie sędziów, przed którymi toczy się już od tygodnia proces p. Dobrzańskiego, odbył się dziś proces redaktora *Szczutka* przeciw p. Gromanowi. We wczorajszej korespondencyi napisałem, że obie strony miały się zgodzić po za sądem, w skutek czego p. Zajączkowski od oskarżenia ustąpił, jakoż w samej rzeczy uczyniono z obu stron kroki ugodne, które jednak spełzły na niczem, gdyż redaktor *Dz. lwowskiego* chciał wprawdzie umieścić oświadczenie prostujące pierwszy artykuł przeciw p. Zajączkowskiemu wymierzony, jednak nie w tej formie, jak redaktor *Szczutka* sobie życzył.

Skład sądu jest następujący: Radca Sądu: Uhle przewodniczący Radcy: Mogilnicki i Trusz, jako wotanci.

Protokolista: Siterski.

Jako sędziowie przysięgli wylosowanymi zostali pp. Dr Edward Hofman, adwokat; Richter, księgarz; Szimser, rzeźbiarz; Łyszkowski, urzędnik; Wajda, krawiec; Dr Noskiewicz, lekarz; Simon dyrektor banku; Glixelli, kupiec; Gnatkowski, radca Magistratu i Kazimierz Lewicki, kupiec.

Obok oskarżyciela siedzi zastępca tegoż Dr Wolski; obronę p. Gromana, który nie jest obecnym, prowadzi współredaktor *Dz. Lwowskiego* Dr Henryk Jasieński, słuchaczów mniej niż na procesie p. Dobrzańskiego; a p. Dobrzański znajduje się między nimi.

Dr Wolski czyta artykuł *Dziennika lwowskiego* stanowiący przedmiot oskarżenia. Mianowicie zawezwano w odnośnym artykule *Dziennika* pana Z...., aby się starał o posadę w policyi, którąby go jednak uznała lichym narzędziem i podobne temu wezwanie, aby p. Z. pisywał korespondencye do *Dz. Warszawskiego*. Zastępca oskarżyciela podnosi obraźliwą treść tego wezwania, gdyż policya jakkolwiek instytucya służąca niezbędnym celom publicznym, w naszych jednak wyjątkowych stosunkach jest instytucyą znienawidzoną i że podobnież wezwanie, by ktoś pisywał do *Dz. Warsz* obrażającego systematycznie najświętsze uczucia narodowe, tylko jako wyraz pogardy uważać można. Dr Wolski przedstawia, jak głęboko dotkniętym czuje się artykułem *Dziennika* p. Zajączkowski, człowiek młody, mozolnie nad utrzymaniem swojem pracujący, ktorego czci i dobrej sławie insygnuacye *Dziennika* choć na wiatr rzucone i niczem nie poparte w opinii publicznej zaszkodzić by mogły. Celem wyświecenia powodów, dla których *Dz. Lwowski* rzucał się tak namiętnie na pana Z. odwołuje się Dr Wolski na ugrupowanie się stronnictw w towarzystwie demokratycznem, w którem pp. Groman ze swymi przyjaciołmi politycznymi stanowią partyę, p. Zajączkowski zaś z pp. Romanowiczem, Berezowskim i innymi stronnictwo umiarkowane, którego cele popiera pisemko *Szczutek*. W końcu podnosi Dr. Wolski tendencyjne występowanie *Dz. Lwowskiego* przeciw młodzieży w ogóle i prosi o uznanie p. Gromana winnym przestępstwa obrazy czci.

Obrońca Dr Jasieński oświadcza przedewszystkiem, że p. Groman nie jest autorem inkryminowanego artykułu, lecz że takowy z niewiadomego źródła nadesłanym, bez wiedzy i woli p. Gromana wydrukowanym został, przyczem obrońca imieniem swego klienta dodał, że inkryminowanym artykułem bynajmniej nie zamierzał ubliżyć osobie p. Z. Uwagę p. Wolskiego o krokach ugodnych celem zapobieżenia procesowi i wywlekania spraw jakoby domowych przed kratki sądowe, odpiera p. Jasieński, przedstawiając ten fakt, jak to na wstępie tego sprawozdania uczyniłem. Zarzut, że *Dziennik* występuje tendencyjnie przeciw młodzieży, jest prawdziwym a mianowicie występuje on przeciw manii stowarzyszania się i kreowania nieskończonej liczby dygnitarzy; dalej występuje *Dziennik* i to jak najusilniej przeciw temu, aby ster oświaty ludowej poruczano młodzieńcom dwudziestoletnim, którzy raczej siebie samych oświecać powinni niż innych. Co do zalecania osoby oskarzyciela, które miało miejsce ze strony Dra Wolskiego, odpowiada Dr Jasieński wykazując pracowitość i zasługi p. Gromana: oczywiście że w rzędzie tych zasług niezapomniano, o procesach prasowych Gromana i o czasie przez niego w więzieniu przepędzonem. Co zaś do artykułu samego, który p. Z. spowodował do wytoczenia procesu, Dr Jasieński nie upatruje w nim istoty czynu karygodnego, albowiem wezwanie kogoś by wstąpił do policyi, nie jest obrazą czci, a dodatek, że ktoś *byłby* (w danym razie, więc nie apodyktycznie, lecz warunkowo) lichem narzędziem policyi, może nawet być i pochwałą (śmiech). Dr Wolski radził redakcyi *Dziennika,* by była na przyszłość ostrożniejszą i nie przyjmowała bez wyboru ladajakich nadesłanych sobie artykułów. Na to odpowiada Dr Jasieński odwzajemniając się i radząc mu, aby też nie przyjmował obrony każdej sprawy (śmiech). Powód zaś do napisania owego artykułu *Dziennika Lwowskiego*, który prawdopodobnie pochodzi od nieznajomego stronika p. Gromana, upatruje obrońca nie w czem innem, jak tylko w słowach pewnego numeru *Szczutka*, w którym po poprzedniem porównaniu Gromana z Rochefortem powiedziano: „Rochefort siedzi w kozie, uważaj więc Gromanie, aby się i z tobą tak nie stało“. Słowa te wydrukowane w *Szczutku* w chwili, kiedy p. Groman stał jako oskarżony w procesach prasowych politycznych przed sądem przysięgłych, mogły do żywego dotknąć p. Gromana i jego przyjaciół politycznych i skłonić którego z nich do napisania inkryminowanego artykułu. Zresztą kończy Dr Jasieński wywodem: nie jestem w posiadaniu materyału dowodowego, p. Groman bowiem, którýby może był w stanie bardzo ważne argumenta przytoczyć na swoją obronę, znajduje się obecnie z powodu wykroczenia prasowego w więzieniu. Na podstawie tej okoliczności, że p. Groman znajduje się w więzieniu, rozpoczyna Dr Jasieński gloryfikacyą swego klienta, lecz mu ją przewodniczący przerywa.

Przew. Przepraszam, p. Groman nie znajduje się w więzieniu ani u nas, ani w sądzie delegowanym (śmiech).

Dr Jasieński. Nie znajduje się? To się za kilka godzin znajdować będzie.

Następuje replika zastępcy oskarżyciela i duplika obrońcy. Poczem przewodniczący odracza rozprawę na godzinę 4 1/2 popołudniu, o której to godzinie nastąpi ze strony sądu zestawienie pytań, a ewentualnie wyrok sędziów przysięgłych.

Dnia 1 marca.

Wczoraj popołudniu zakończoną została rozpra-

---

zaletach, a potem znowu o złem wychowaniu, które ją skrzywiło, że mnie to wszystko bardzo zaciekawia.

— I ja też, wyznam, radbym jej się bliżej przyjrzeć; bo teraz com ją przed kilkoma miesiącami widział w Grecyi, tak byłem ważniejszemi sprawami zajęty, że doprawdy, nie znalazłem na to i jednej swobodnej chwilki. Ale bardzo szczęśliwie, żeś dla sieroty dobrze usposobiona, Wirginio, boć nam ją właśnie Fabryciusz jaknajusilniej w listach poleca, więc jest nadzieja, że jej prawdziwie przyjaciołką i opieką będziesz. Jej matka i moja, wiesz były siostrami.

— A z kimże tu ona teraz ma przyjechać?

— Z jakąś Lukrecyą, arcy bogatą i rozumną damą, której wdzięki tak zachwyciły starostę, a dobroć takie wzbudziła zaufanie, że jej powierzył córkę na cały czas pobytu w Rzymie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z POŚMIERTNYCH ZAPISKÓW

VARNHAGENA von ENSE.

W miarę jak wychodziły pośmiertne zapiski Varnhagena von Ense, i jak się w nich znalazły szczegóły mogące nas bliżej obchodzić, dawaliśmy z nich wyjątki. Gdy zaś obecnie nowy tom tych zapisków pojawił się, a właśnie przypada na epokę wojny krymskiej, i oprócz tego daje ciekawe szczegóły o stosunku zmarłego króla pruskiego do dziś panującego, a ówczesnego Księcia pruskiego — ze względów tych zatem nie mogą być obojętnemi te anegdoty i rysy charakteryzujące dwór pruski i jego politykę.

Varnhagen prowadził swój dziennik, zapisując każdego dnia czy swoją rozmowę z osobami wysoko położonemi u dworu, czy jaką nowinę, która doszła do jego wiadomości.

I tak, pod d. *20 lutego 1853* pisze: „Jenerał Wrangel opowiadał, że Cesarz Mikołaj powiedział mu, jako nie życzy sobie, aby Turcya zmusiła go do wystąpienia przeciw niej; wiele mu bowiem zależy na jej egzystencyi. Nawet wzięcie Carogrodu nabawiłoby go nielada kłopotu, gdyż musiałby opuścić Petersburg, a Moskale patrzyliby zawistnem okiem na to państwo powstające nad Bosforem.

29go kwiet. 1853. W Londynie wyszedł pamflet na Księcia pruskiego wyszydzający jego ucieczkę z Berlina podczas dni marcowych... Pamflet ten doszedł do rąk króla; a gdy była o tem mowa, czy nie należałoby zakazać sprzedaży tej broszury po księgarniach, król miał odpowiedzieć, że nie widzi wcale tej potrzeby.

23go sierp. 1853. Varnhagen zapisuje szczegół, który słyszał z ust wiarogodnych, a który sięga dawniejszych czasów. Było to po śmierci Cesarza Aleksandra I. Żukowski (znany poeta rosyjski) znalazłszy się przypadkiem w cerkwi, był świadkiem następującego zdarzenia. W. Ks. Mikołaj z jakiemś popem weszli tam, stanęli przy ołtarzu, i pierwszy wykonał przysięgę wierności i posłuszeństwa na rzecz brata swego Cara Konstantyna. Lecz Konstanty nieprzyjął korony dla tego, że lubił panować w Polsce, a Petersburga się lękał — był to bowiem tchórz zawołany. Gdyby jednak ten stan niepewności potrwał jakie kilka dni, niezawodnie Konstanty byłby się namyślił i dał się koronować na Cara, jak to się pokazuje z kilku słów wyrzeczonych do Mohrenheima: „*Au fond, la lettre de l'impereur Alexandre ne m'engage à rien; mes droits sont incontestables.* Mikołaj tymczam niezasypiał gruszek w popiele, wziął się do rzeczy, posiadł tron i pora dogodna minęła.

4go paźdz. 1853. W wyższych kołach dworskich wielkie panuje pomięszanie z powodu podróży króla do Warszawy, którą przedsięwziął bez wiedzy ministrów. Wszyscy lękają się tego pospiesznego kroku; nazywają to nawet nierozmyślnym postępkiem; król bowiem nie jest w takim stanie, aby mógł działać samodzielnie, podlega bowiem chwilowym humorom, i nie uważa na związek zachodzący między jedną rzeczą a drugą itd.

27go stycz. 1854. Król pruski pisał do Cara Mikołaja: „Dalejże poczciwy stary mój Niku, zadmij w trąbę, a ja ci będę na piszczałce wtórował.“ (Król miał zwyczaj Cara Mikołaja, nazywać Nikiem).

8go lut. 1854. Hrabia Orłow bardzo jest niekontent ze swego przyjęcia w Wiedniu; zaraz też dał się słyszeć, że austryackie ministeryum to nędza, jakiej świat nie widział; i z oburzeniem powtarzał: *Buol est une cruche et Bach un seclarat.*

22go lut. 1854. Powszechnie głoszą, że Cesarz rosyjski posłowi pruskiemu w Petersburgu, panu Rochow, pokazywał mnóstwo własnoręcznych listów królewskich, w których tenże najsolenniej zobowiązuje się w każdym przypadku trzymać się z Rosyą za ręce.

8go marca 1854. Wiele mówią o liście Cesarzowej rosyjskiej do bratowej (królowej pruskiej), w którym robi jej przedstawienia, że Prusy żadną miarą niepowinny opuszczać Rosyi. Płacze królowej wzruszonej tym listem, zmiękczyły także serce króla, że teraz znowu przechyla się na stronę rosyjską. Książę pruski widząc co się święci miał wręcz oświadczyć, że jeżeliby król trzymał z Rosyą, natenczas z żoną i dziećmi wyjedzie do Anglii, na co król odrzekł nie bez dowcipu: „Nie nowa to droga dla ciebie; możesz ją powtórzyć.“

12go marca 1854. Książę pruski niedawno wyznał przed pewnym jenerałem, że choćby mu przykro było dobyć szabli na swego szwagra cara Mikołaja; to jednakowoż jeźli dobro państwa wymagać będzie, dopełni tej powinności z czystem sumieniem.

19go marca 1854. Król rzekł: Czyż to ja duch moskiewski? Tegom nigdy nie utrzymywał. Ale też nic mię nie zmusi abym mój krzyż łączył z półksiężycem, przeciw krzyżowi. Na żadne *vox populi* niezważam!

4go kwietnia 1854. Nowy feldmarszałek i wielki podkomorzy hr. Dohna rzekł do zgromadzonych oficerów: „Do widzenia się mości panowie, po trzeci raz w Paryżu!“

24go kwietnia 1854. Jenerał Wrangel zapewniał króla, że w całej armi nie znajdzie i dziesięciu oficerów którzyby chcieli bić się przeciw Rosyi, co bardzo przypadło królowi do smaku. Słysząc to Książę pruski wziął nabok Wrangla i okazując mu nieukontentowanie rzekł doń: „Jak możesz jenerale mówić w brew przekonaniu i fałszywe pojęcie podsuwać królowi! Przecież sam wiesz najlepiej jak szczupłą jest liczba stronników Moskwy“.

7go maja 1854. Car Mikołaj domagał się u króla usunięcia Bonina; król zaś przyrzekł najuroczyściej Księciu pruskiemu że tego nie zrobi. Tymczasem we cztery godziny później, Bonin otrzymał dymisyę. Gdy się Książę pruski dowiedział o dymisyi ministra wojny nieposiadał się z oburzenia i zaraz gwałtowny list napisał do króla, który tknięty do żywego przywołał jenerałów zapytując ich, czyliby nie wypadało oddać Księcia pod sąd wojenny? Wrangel, Neuman, Möllendorf i inni skłaniali się do zdania królewskiego. Książe pozbawiony w części swoich urzędów, wyjechał nad Ren, a dopiero później Książe Albrecht złagodził te nieporozumienia.

14go lipca 1854. Gdy poseł francuski Castel-Bajac wyjeżdżał z Petersburga rzekł do niego car Mikołaj: „Avec votre empereur je pourrais m'arranger facilement; rien ne s'y oppose; mais les Anglais ce sont de vilains juifs, l'Autriche est d'une ingratitude infâme, et mon frère de Prusse c'est un —poéte!“ *) Tym ostatnim wyrazem zastępuję dobitniejszy, którego Mikołaj mówiąc o swoim szwagrze zwykle używa.

*) Z waszym cesarzem mógłbym trafić do końca i ułożyć się; ale anglicy to żydzi, Austrya szkaradna niewdzięcznica, a mój szwager król Pruski to — poeta.!

wa, z której podałem powyżej sprawozdanie. Przewodniczący postawił sądowi przysięgłych siedm pytań, z których część pierwsza dążyła do wyświecenia, czy p. Groman, z powodu inkryminowanego artykułu winnym jest przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci? a druga, czy p. Groman winnym jest tylko zaniedbania czynności redaktorskiej? Przysięgli odpowiedzieli na pierwszy szereg pytań 11 głosami przeciw jednemu *nie*, na drugie zaś pytania tą samą większością *tak*. Po przemówieniu Dra Wolskiego, który oświadczył, iż jego klient wyrokiem sądu przysięgłych czuje się zupełnie zadowolonym i prosi o jak najłagodniejszy wymiar kary na p. Gromana, do którego to wniosku obrońca Dr Jasieński w zupełności przystąpił. Po przemówieniu obu rzeczników, sąd skazał p. Gromana na grzywnę 10 złr., zapłacenie kosztów sądowych i umieszczenie wyroku w najbliższym numerze *Dziennika Lwowskiego.* Dr Jasieński zgodził się z tym wyrokiem w zupełności.

Lwów 1 marca

Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego" o oszczerstwo.

(Dalszy ciąg)

(*J*) Dziś rozprawa p. Dobrzańskiego została do jutra odroczoną gdyż p. Smochowski, jeden z najważniejszych świadków w tym procesie, z powodu słabości dopiero jutro będzie mógł przed sądem stanąć. Swiadkowie dzisiaj przesłuchani pp. Leopolski (malarz) i T. Szumski (obecnie wydawca *Gazety Narodowej*) nie zeznali nic nowego, coby na tok rozpraw stanowczo wpłynąć mogło. Ciekawem jest tylko zeznanie p. Leopolskiego, że Dr Wolski prosił go w kasynie, aby wiadomości o przesłanych p. Dobrzańskiemu przez p. Kirchmayera pieniądzach nie rozgłaszał; nie mógł jednak świadek sobie przypomnieć czy Dr. Wolski wyjawił wówczas swoje przekonanie o winie lub niewinności p. Dobrzańskiego. Sąd przyjął od p. Leopolskiego przysięgę. *C. d. n.*

Praga w lutym b. r. (*Proces Kerbera.* Dokończenie. Oskarżony nie przytacza żadnych ważnych okoliczności; z główno oskarżonym w żadnych prawie nie zostawał stosunkach. Prokuratorya zarzuca mu zbrodnię stanu i obrazę majestatu, których to miał się dopuścić w areszcie śledczym według zeznania świadka Maudika. Oskarżony uważa to zeznanie za podłe kłamstwo i pragnie, aby mu świadek do oczu to powtórzył.

Następuje przesłuchanie Chalupy. Oskarżony zaprzecza, iżby się świadkowi Jedliczce zwierzał kiedykolwiek, tem więcej, że Jedliczka jest jego śmiertelnym wrogiem, a zeznania przez niego poczynione są falszem.

Przed rozpoczęciem przesłuchania świadków zawiadamia Dr Maznik, iż pocztą otrzymał fotografią z załączonym listem, w którym wyrażone jest żądanie, iżby takową przedłożył sądowi, a ten dał świadkowi Rozkowskiemu do rozpoznania, i w tym cel składa obrońca fotografią wraz z listem na stole przewodniczącego.

Pierwszy z świadków książę Turn-Taxis nie zna Wincentego Kerbera; żaden również z obwinionych nie jest owym młodzieńcem, który mu się w domu pod nazwiskiem Szmitkowa przedstawił. Następuje przesłuchanie Józefa Stepanka nauczyciela w domu książęcym, Skrejsowskiego, właściciela drukarni, Karola Szuberta przewodniczącego w „Oulu", oraz Dra Chleborada. Zeznania te stwierdzają, że Wincenty Kerber nie jeździł na koszta „Oula" do Berlina. Swiadek Piller przyznaje, że mu prawdopodobnie Chalupa kładł do kieszeni plakaty, nie umie jednak ani miejsca, ani czasu bliżej określić. Swiadek Jan Rozkowski zeznał, iż on Wincentemu Kerberowi wynajął pokoik, nie wie jednak, czem się Kerber tam zatrudniał, ani nie słyszał żeby się w pokoju zamykał.

Swiadek skarży się na świetną komisyę, która odbywała rewizyją, że się nie bardzo uczciwie z nim obeszła: Muszę tu dodać, łaskawy panie, że mię wtenczas nawet za drzwi wyrzucono, gdy panowie pokoik przetrząsali. Przedstawioną mu fotografią, którą Dr Meznik otrzymał przez pocztę, poznaje świadek. Jest to fotografia tego pana, który wraz z Wincentym Kerberem pokoik najmował. Żona Rozkowskiego 61 lat mająca staruszka opowiada całe zdarzenie aresztowania Wincentego Kerbera z właściwą takim wiekowym kobietom gadatliwością. Tej nocy, którą Kerber przed swem aresztowaniem w pokoiku przy „Ziegengasse" przepędził, nie spostrzeżono światła. Rozkowska, „której zawsze o to chodzi, aby sobie każdy rano żołądek pokrzepił" podała Kerberowi rano śniadanie ;przed 12 godziną wpadła komisya jak jastrzębie do domu Rozkowskiego, nawet się nie przywitali; byli między nimi i prości ludzie, którzy wyglądali na „szpiclów" wszystko biegało, jak opętane po pokoju, ganku i podworcu od 11½ rano do 9ej wieczór. Następnie przesłuchuje sąd wielu innych świadków, którzy utrzymują, iż widywali Wincentego Kerbera wchodzącego często do mieszkania przy „Ziegengasise".

Swiadek Jan Zuna fotograf poznaje we wskazanej mu fotografii Kornalika, którego często sam fotografował. Ma on obecnie znajdować się w Kotarze, co i następny świadek Marcin Elsnic potwierdza. Swiadek Wawrzeniec Szaeffner ojciec Wilhelma (który się powiesił, a na którego się Wincenty Kerber odwołuje) zeznaje, iż nieboszczyk nie mieszał się zupełnie do polityki, i w ogóle z nikim żadnych nie miał stosunków, gdyż był oddany zupełnej bezczynności, — a nadto jako Niemiec nie sprzyjał Czechom.

Od początku rozprawy przewodniczący groził publiczności, iż każe wypróżnić salę, jeżeli taż będzie jakiekolwiek dawać objawy zadowolenia lub niechęci i gdy publiczność pobudzona zeznaniami Klary Iirik siostry Szaeffnera, głośnym wybuchła śmiechem, przewodniczący po krótkiej naradzie kazał wypróżnić salę z publiczności poleciwszy oskarżonym aby sobie dobrali mężów zaufania. Ci wybrali samych dziennikarzy i innych patryjotów czeskich, niedopuściwszy żadnego niemca do sali, tak, że gdy na wyraźny rozkaz sądu wyższego sprawozdawca dziennika urzędowego został wpuszczony do sali posiedzeń, obrońcy sprzeciwili się jego obecności, aż dopiero gdy wystąpił w harakterze zaufanego świadka, za jakiego go jeden z obrońców przyjął, pozostać mu dozwolili.

Poczem następuje przesłuchanie wielu świadków co do okoliczności wydarzonych podczas trzymania oskarżonych Wincentego Kerbera i Fiali w aresztach policyjnych. Policyi chodziło o to, aby koniecznie dostarczyć sądowi dowodów winy; osadza więc z nimi rozmaitych włóczęgów i złodziei. Złodzieje zaopatrzeni przez policyję w papier i ołówki starali się nakłonić aresztowanych do korespondowania. W ten sposób dostały się w ręce sędziego dwie kartki, które mu się na nic nie przydały; oskarżeni utrzymują, iż napisali te kartki tylko dla pozbycia się natrętów, o których dobrze wiedzieli, że są przez policyją nasłani. Tacy ludzie świadczyli przeciw obwinionym, i świadectwa swe stwierdzali przysięgą.

Występujący następnie świadek Jedliczka i zaprzysiężenie tegoż jest także niezbitym dowodem jakiemi indywiduami posługiwano się w przeprowadzeniu dowodów winy.

Świadek ten żył niegdyś w ścisłej przyjaźni z oskarżonymi, należał do tajnego stowarzyszenia i był najczynniejszym z agitatorów spisku, sam bowiem namawiał Kerbera, aby wstąpił do stowarzyszenia i sam go prowadził do Wrańskiego, a nawet, jak go przekonano, sam rozrucał plakaty. Po wybuchu petardy znika z Pragi z powodu udziału jaki brał w tym wypadku, udaje się do Wiednia, gdzie prowadzi życie, jak na biednego rękawicznika, zanadto kosztowne, a teraz choć przekonany o czynny udział w agitacyi rewolucyjnej, staje przed sądem nie jako współwinny, lecz jako świadek, i mimo stwierdzonego podejrzenia z jego przechwałek, iż dostał połowę 1000 złr. przeznaczonych przez jen. Kollera za wykrycie winnych, sąd przypuszcza go do przysięgi. Domownicy widzieli Kerbera o godzinie 11ej, w nocy wybuchu petardy już w domu. Fedliczko przysięga, że go widział o 12ej na moście pragskim, i Fedliczki zeznanie jest ważne! Dlatego też Dr. Meznik i Dr. Czerny protestują stanowczo przeciw temu, iżby do zeznań Fedliczki sąd mógł jakąkolwiek wagę przywięzywać, gdyż on był wspólnikiem oskarżonych, a tem samem i współwinnym.

Teraz dopiero przystępuje sąd do odczytania listu przesłanego na ręce Dr. Meznika z załączoną fotografią którą świadkowie uznali za fotografię Kornalika. List ten brzmi w strzeszczeniu:

Panie Doktorze! Nie zgadza się z mem przekonaniem, aby ktoś za mnie cierpiał. Nie mogę czekać aż prokuratorya wniesie na pańskiego klijenta skargę, o zdradę stanu. Będę więc otwartym. Do osiągnięcia świętych celów, jakie sobie założyłem, potrzebowałem nieświadomego pomocnika szlachetnego charakteru i przedsiębiorczego. Znałazłem takiego w Wincentym Kerberze poznałem go w „Oulu", i kazałem listy do mnie pisane adresować na jego ręce. Potrzebowałem tajnego mieszkania na moje książki, pisma i prasę. Kerber wystarał się o takowe dla mnie. Wziąłem Kerbera ze sobą do Berlina, nie powierzywszy mu celu podróży; w Berlinie nie potrzebowałem jego pomocy, powróciłem przez Młody Bolesław do Pragi. Artykuły znalezione w pokoju a przeznaczone do tajnego dziennika pochodziły odemnie.

Dziwi mię nadto, że Wincenty Kerber jest również oskarżonym o fałszowanie monety. Wszystkie te podejrzane przedmioty zabrałem w pewnym klubie młodych, nierozsądnych ludzi, i schowałem w pokoju Rozkowskich. Petarda jest mojem dziełem. Lonty i podobne rzeczy są mi znane z czasów polskiego powstania. Wincenty Kerber nie wiedział nawet, co to jest petarda. Tego dnia, kiedy explozya nastąpiła, było wiele ludzi na ulicy. Moi najzaufańsi przyjaciele byli około mnie, i byliby mnie w potrzebie zbrojną ręką bronili.

Wincenty Kerber i inni młodzi ludzie stali w oddaleniu nie wiedząc nawet, co się dzieje, i mieli się tylko przyglądać w celu przyzwyczajania się do podobnych rzeczy. Kerbera posełałem zwykle na tajne zebrania, sam nie brałem nigdy udziału. Bałem się jednak, aby policya pragska nie wpadła na mój ślad, i dlatego oddaliłem się z Pragi. Teraz każe mi sumienie wykryć tę rzecz. Czynię to za pomocą tego listu, załączając moją fotografię. Z szacunkiem Ferdynand B. Kornalik *vulgo* Cenek Skała.

W skutek tego listu rozpoczyna sąd na nowo szczegółowe przesłuchanie z Wincentym Kerberem, poleciwszy reszcie oskarżonym udać się na ustęp.

Na podstawie listu Kornalika robi Wincenty Kerber obszerne zeznania, z których się pokazuje, że on był tylko narzędziem w ręku Kornalika, ten zaś ostatni miał całym ruchem kierować, inni oskarżeni poznają z fotografii Kornalika, żaden z nich jednakże nie miał z nim bliższych stosunków.

Jako jeden z wiarogodnych świadków występuje Wacław Maudik. W przeszłym roku w czerwcu siedząc za kradzież w areszcie, denuncyował Kerbera jakoby tenże wykrzykiwał: „Niech żyją Czechy! precz z Niemcami! i t. p. po wysiedzeniu przepisanej kary na wezwanie sądu złożył przysięgę co do tej dennucyacyi. Obecnie znajduje się znów w śledztwie w Pilźnie; nie przeszkadzało to wszystko sędziom, aby takiego świadka zaprzysiądz; musiał sąd jednakże w ten sposób postąpić, bo inaczej nie byłoby możebnem wytaczać Kerberowi drugiego procesu o zdradę stanu i obrazę majestatu!

Następuje świadek Spiegler, który również słyszał jak Kerber wołał: Niech żyje republika!"

Prezes: Czy pan wiesz, co to znaczy republika?

Świadek: (z całą pewnością) O wiem, — jestto.... gdy ludzie rewolucyą robią, to się nazywa republika. *Wen halt die Leute rebelliren, so nennt man das Republik).*

Po przesłuchaniu wielu świadków celem sprawdzenia, czy list Kornalika do Dr Meznika pisany jest rzeczywiście jego ręką, podczas czytania licznych protokółów wchodzi do sali Ludwik Schmid wychodźca w Berlinie zamieszkały, przybyły jedynie tylko w celu złożenia świadectwa w sprawie Kerbera. Sąd jednakże inaczej postanowił bo nie dając mu długo oddychać ojczystem powietrzem, kazał go zamknąć do aresztu, a to z tego powodu, iż był niegdyś listami gończemi poszukiwany.

Zawezwani w sztuce biegli oświadczają jednozgodnie, iż pismo w liście Kornalika do obrońcy Dr Meznika pisanym jest niezręcznym falsyfikatem, który najmniejszego nie ma podobieństwa z pismami w artykułach różnej treści ręką Kornalika pisanych. Poczem przystępuje prokurator do postawienia ostatecznych wniosków, które w czterogodzinnej mowie uzasadnia.

Wnosi on, aby sąd uznał Wincentego i Wilhelma Kerberów, Ottokara Fialę, Franciszka Kolacego i Aloizego Grosmana winnymi zbrodni zdrady stanu; Wincentego Kerbera następnie winnym zbrodni obrazy majestatu i zaburzenia spokojności publicznej; Wincentego Kerbera, Józefa Chalupę i Ottokara Fialę winnymi zbrodni gwałtu publicznego; Wincentego Kerbera i Ottokara Fialę winnymi zbrodni fałszowania monety. Wreszcie stawia prokurator wniosek, iżby sąd skazał za to Wincentego Kerbera na 15 lat, Ottokara Fialę na na 13, Wilhelma Kerbera na 12, Aloizego Grosmana i Franciszka Kolacego na 10, i wreszcie Józefa Chalupę na pięć lat ciężkiego więzienia. Po przemówieniu obrońców, którzy starali się przekonać o niewinności swoich klientów, sąd po dłuższej naradzie ogłasza wyrok skazujący Wincentego Kerbera ze względu na okoliczności łagodzące na 10 lat ciężkiego więzienia, Fialę na 6 lat, Wilhelma Kerbera na 7 miesięcy ciężkiego więzienia. Grosmana, Kolacego i Chalupę nie uznaje sąd winnymi i uwalnia ich po ośmiumiesięcznem więzieniu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Losowanie listów zastawnych galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie.

Dnia 28 lutego wylosowano:

Serya E po 5000 złr.: 104, 93.

Serya D po 1000 złr.: 1783, 1974, 1615, 1646, 2862, 1584, 919, 3270, 2842, 410, 2736, 3439, 132, 1248, 352, 2229, 1896, 2689, 3092, 3350, 842, 540, 564.

Serya C po 500 złr.: 792, 124, 1322, 1513, 1084, 1277, 1499, 986, 562, 818.

Serya B po 300 złr.: 1549, 100, 183, 462, 1392, 27, 1316, 1185, 703, 302, 1445.

Serya A po 100 złr.: 2629, 998, 2971, 725, 1630, 2474, 1401, 382, 3644, 1121, 113, 3510, 944, 856, 430, 517, 1614, 1771, 405, 1516, 1893, 1143, 612, 2833, 1452, 1066, 3168, 2681, 1379, 2506, 312, 2253, 3165, 699, 1182, 3396, 1050, 986, 1382.

Losowanie pożyczki loteryjnej z r. 1864 d. 1 marca.

Serye wyciągnięte: 41, 509, 803, 1284, 1748, 2562, 2574, 3544 i 3950.

Główne wygrane: serya 3950 N. 71 wygrywa 200,000 złr.; ser. 2562 N. 14 zlr. 50,000; ser. 3950 N. 29 złr. 15,000; ser. 3544 N. 89 złr. 10,000; po 5000 złr.: serya 509 N. 61 i serya 1748 N. 19; po 2000 złr. ser. 1284 N. 83, ser. 2574 N. 30 i N. 58; po 1000 złr.: ser. 41 N. 86, ser. 803 N. 21 i N. 86, ser. 1284 N. 100, serya 2562 N. 95 i serya 3544 N. 14; po 500 złr.: ser. 41 N. 28, 58 i 90, ser. 509 N. 31 i 98, ser. 803 N. 72 i 76, ser. 1284 N. 84, ser. 1748 N. 8, ser. 2562 N. 84, ser. 2574 N. 45 i 72, ser. 3950 N. 6, 68 i 92; po 400 złr.: ser. 41 N. 8 i 63, ser. 509 N. 2, 52, 60 i 62, ser. 803 N. 29 i 68, ser. 1284 N. 71 i 89, ser. 1748 N. 9 i 56, serya 2562 N. 29, 62, 81 i 86, ser. 2574 N. 5, 50, 56, 70 i 79, ser. 3544 N. 9, 24, 33, 37, 63, 68, 81 i 88, ser. 3950 N. 51.

Wszystkie inne losy wymienionych powyżej seryj wygrywają po 160 złr.

Przyjechali do Krakowa od 1go do 2go marca.

HOTEL POLLERA: Zdzisław Stoiński wł. d. z Otwinowa Adolf Aufrecht z Berlina, Cezar Bieczyński z Podola, M. Zwik z Berna, hr. Łoś właśc. dóbr z Kongresówki, M. Kalier z Brodów, C. Rukstand kupiec z Gdańska, M. Rapaport kupiec z Wrocławia, J. Poper inżynier z Wiednia, C. Gordon kupiec z Lipska, Leon Kulawski z Siedliszowic, T. Bochman kupiec z Berlina, H. Baser kupiec z Iserlon, E. Francos kupiec z Berna, C. Sembol ze Szląska, M. Fischer kupiec z Ołomuńca.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 28 lutego. Hr. Bray oświadczył gotowość przyjęcia teki spraw zagranicznych; lecz dopiero za kilka tygodni może tu przybyć.

Paryż 27 lutego. Picard i Juliusz Favre mieli wczoraj długą rozmowę z Ollivierem.

Paryż 28 lutego. Wczoraj na balu u księżnej Matyldy znajdowali się oboje Cesarstwo i Arcyksiążę Albrecht. — Wczoraj trzy fregaty zamówione przez wicekróla Egipskiego a odstąpione Porcie i przez nią zapłacone, odpłynęły z Tulonu.

Paryż 28 lutego. Zapewniają, że król Franciszek, mąż królowej Izabelli Hiszpańskiej, uzyskał pozwolenie sądu do zajęcia w posiadanie swoje całego ruchomego majątku żony swojej, dla zapobieżenia jego trwonieniu i zabezpieczenia go dla swoich dzieci.

Paryż 28 lutego. Zapewniają, że Cesarz powinszował Ollivierowi powodzenia, z powodu ostatnich jego oświadczeń w izbie.

Rzym 28 lutego. Papież żądać będzie od Soboru, aby ogłosił dogmat Niepokalanego Poczęcia niejako nowy, lecz jako już zamieszczony w uchwałach dawniejszych soborów.

Medyolan 27 lutego. *Unita* oświadcza, iż większa część podoficerów załogi należy do jej stronnictwa czynu; podoficerowie złożyli oświadczenie zaprzeczające i zniewolili ten dziennik do ogłoszenia go.

Madryt 27 lutego. Na interpelacyę Tritana na zgromadzeniu kortezów odpowiada minister skarbu Figuerola, że jeśli nie będzie powstania Karlistów, niedobór wyniesie 613 milionów realów, gdyż około 300 milionów zaległych podatków jest do ściągnięcia. Minister twierdzi, że rząd może opędzić wszystkie naglejsze potrzeby, i dalej mówi: Rewolucya ustala się; dochody z ceł, loteryi i stępla, tudzież z kolei żelaznych wykazują wzrost, a bank hiszpański ofiaruje rządowi pieniądze. Castellar zapowiada na sobotę interpelacyę o politykę zagraniczną; Rivero przyrzeka dać odpowiedź.

Gaz. Narodowa donosi, że w Wydziale krajowym obraduje obecnie komisya, mająca ułożyć projekt zniesienia propinacyi. P. Ludwik Skrzyński nie zgadzając się ze zdaniem większości komisyi, wystąpił z niej.

Wzmiankowaliśmy już wczoraj o rozpoczęciu w poniedziałek w parlamencie północno-niemieckim rozpraw nad utrzymaniem w kodeksie karnym kary śmierci. We wstępie wymieniona jest między stopniami kary także kara śmierci. Dwa wnioski, jeden partyi liberalnej, drugi partyi postępowej, domagają się wykreślenia z kodeksu w szeregu kar kary śmierci. Rozprawy nad tym przedmiotem trwały przez całe posiedzenie poniedziałkowe i odroczone zostały do wtorku. Przeciwnicy wychodzili z humanitarnego więcej niż z prawniczego punktu widzenia, oraz z praktyki; wszelako w ogóle wyprowadzono wszystkie teorye filozoficzne, wszystkie dowody historyczne, statystyczne, prawnicze, religijne i socyalne tak za, jak przeciw utrzymaniu kary śmierci. Rozprawy te nie dają się przeto wcale streścić. Wymienimy tylko mowców za i przeciw. Reichensperger za utrzymaniem kary śmierci i przeciw argumentowi, że nikt nie ma prawa pozbawiać nikogo życia, a prawo to nie służy i państwu, postawił argument, że jeżeli państwo ma prawo dla celów dobra publicznego narażać życie swoich obywateli, wzywając ich na wojnę, przeto ma również prawo pozbawiać życia zbrodniarzy. Pełnomocnik saski Klemm i deputowany saski Schwarze przeciw karze śmierci mówiąc, opierali się na ustawie, która zniosła przed półtora rokiem karę śmierci w Saksonii, oraz na statystyce.

Minister sprawiedliwości Leonhardt bardzo gorliwie bronił zatrzymania w kodeksie kary śmierci i oświadczył, że rządy związkowe przykładają wielką wagę do zatrzymania tej kary, przytaczał przykłady strasznych zbrodni a między niemi Traupmanna i pytał: jak karać takich zbrodniarzy? Zresztą, gdyby kara śmierci nie istniała, nie byłoby mowy o jej zaprowadzeniu, ale skoro istnieje, czyż można robić ją kwestyą kompromisu stronnictw albo korony z reprezentacyą, gdy nie da się jej rozstrzygnąć zasadniczo? Przemawiali jeszcze za karą śmierci Brauchitsch i Aegidi, przeciw niej książę Handjery i Lasker.

Stronnictwo liberalne w Prusiech nie jest zadowolone odprawą daną mu przez hr. Bismarka z powodu rezolucyi o wejście Badenu do Związku. Ponieważ zaś hr. Bismark nadmienił wobec deputowanego Laskera, iż nie sądzi, aby tenże upoważniony był do przemawiania w imieniu Badenu, przeto *Karlsruher Ztg* oświadcza, iż rząd badeński żadnego niemiał wpływu na postawienie rezolucyi w parlamencie; tudzież, iż lubo stoi na stanowisku interesów badeńskich, wszelako uważa obecny stosunek Badenu do Związku północnego jako tymczasowy. Oświadczenie to urzędowego dziennika badeńskiego doda siły opozycyi narodowo-liberalnej w parlamencie berlińskim. *Nordd. allg. Ztg* objaśnia mowę hr. Bismarka, chcąc ją uczynić mniej dla tego stronnictwa dotkliwą.

Na pierwszą wiadomość o mowie Juliusza Favre, jaką tenże miał w ciele prawodawczem francuskiem z okazyi interpelacyi swojej o polityce wewnętrznej, nazwaliśmy tę mowę programem ministeryalnym, gdyż ma ona otworzyć Favrowi drogę do gabinetu. Teraz znajdujemy po dziennikach uwagi, które widzą w Juliuszu Favre przyszłego ministra, jak niemniej sądzą, że nastąpi zmiana gabinetu z pewnem przechyleniem się ku lewicy. Niemniej powtarza się wieść o rozwiązaniu izby dla usunięcia znacznej przewagi zwolenników dawnego systemu, którzy stawili gabinetowi opór d. 24 lutego. Odroczenie izby do d. 7 b. m. ma podobno na celu przygotować tę kwestyę między Cesarzem, gabinetem i członkami ministeryalnymi izby. Cesarz, jak głoszą, zgadza się zupełnie z tym nowym prądem liberalnym.

W obec tego kierunku polityka zagraniczna Francyi uchyla się zupełnie z pod uwagi, i zdaje się, że neutralność jest jej hasłem na całej linii, mianowicie względem Prus. Ostrożnie też i bardzo oględnie traktują we Francyi mowę hr. Bismarka z d. 24 lutego o stanowisku Prus względem krajów południowo-niemieckich. Wobec tylko Rzymu polityka ta przybiera więcej stanowczą cechę, niż ją wskazywała nota hr. Daru po objęciu przezeń teki spraw zagranicznych d. 2 stycznia wystosowana do margr. Banneville w Rzymie. Ale ten bardziej stanowczy kierunek odpowiada właśnie wewnętrznej polityce liberalnej gabinetu francuskiego.

Gaz. augsburska twierdzi, że hr. Beust pragnie stanowczo załatwić spór turecko-czarnogórski o pastwiska, przez komisyę złożoną z konsulów zagranicznych, oraz komisarza tureckiego i komisarza czarnogórskiego. Komisya ta ma wygotować ugodę dodatkową do protokółu z r. 1866.

Dziennik madrycki *Iberia* ogłasza list księcia Montpensier, który przedstawia na nowo swoje stanowisko w sprawie tronu. Daje on w tym liście większe jeszcze zapewnienia swojego przywiązania do przybranej ojczyzny, aniżeli w wiadomym liście do wyborców swoich. Niemożemy zaś dać wiary pogłoskom o wzywaniu na tron jednego z książąt włoskich, już ze względu na ścisłe związki tych książąt z Burbonami, a powtóre dla tego, że w tej chwili nikt z niczyją kandydaturą nie występuje.

Powstanie Kuby jeszcze nie stłumione, lubo nie jest groźne. Powstańcy trzymają w swem ręku Puerto Principe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 2 marca. *Tagespresse* donosi pod zastrzeżeniem z Pragi o doniesieniu otrzymanem tam wczoraj o godz. 1ej, że hr. Beust ma się zjechać niebawem z hr. Bismarkiem w Bodenbach. *Presse* podaje telegram z Florencyi, donoszący, że rząd hiszpański ofiaruje koronę Arcyksięciu Karolowi Toskańskiemu (bratu W. księcia Ferdynanda). Na zebraniu towarzystwa robotników w Sienna załamała się podłoga w lokalu zgromadzenia i około 150 osób zostało uszkodzonych.

Peszt 2 marca. W Izbie deputowanych toczyły się dalej rozprawy szczegółowe nad budżetem ministerstwa oświecenia. Izba uchwaliła wniosek Tiszy, aby zostawić ministrowi oświecenia dla celów wychowania zupełną wolność działania (*carte blanche*).

Berlin 2 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu podczas dalszych rozpraw nad karą śmierci (p. przegląd) hr. Bismark w dłuższej mowie bronił zatrzymania kary śmierci w kodeksie i oświadczył, iż trudno przypuścić, aby zniesienie kary śmierci znalazło większość za sobą w Radzie związkowej. Prusy zaś będą w tej radzie całym wpływem głosować za utrzymaniem kary śmierci. Pomimo tego oświadczenia kanclerza, parlament uchwalił 118 głosami przeciw 81 zniesienie kary śmierci.

Rzym 2 marca. Karnawał odbył się spokojnie. Stronnictwo jedności włoskiej zachowało się obojętnie.

Kursa. Wiedeń 2 marca godz. 1 minut 58. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·65 — -. zjed. dług państwa w srebrze 71.55 — Losy z r. 1860 97·—. — Akcye banku 728. — Akcye kredytowe 276·50. — Londyn 124·20. — Srebro 121·—.—. Dukat 5·83⁵/₁₀. Lombardy 245·—. — Losy z roku 1864 119.50. — Akcye franko-austryac. 124·75. — Napoleony 9·93½ — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 236·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. — .—.— Akc. kol. północ.-wschod. —· —. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) —.— — Akcye banku jeneral. —.—. — Renta w srebrze —·— — Oblig. indemniz. gal. —.— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. — . —. Akcye anglo-banku 355·25. Akcye kol. rządowej 384.—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa —·—. — Akc. kol. Pardubic. —·—. — Akcye kol. północ. 214·25.— Tramway 202·50. — Akcye banku budowy — · — Akcye kol. wschod. —.— — Akcye kol. Alföld. —·—. Akcye banku anglo-węgierskiego 99·—. Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
" nowe obr. "	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94½	93½
Bankn. pol. za 100 złr.	442	438½
Ruble ros. za 100 rsr.	152	151¼
Talary pr. za 100 tal.	184	183
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	5 89	5 82
Napoleon d'or	9 98	9 90
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78¼	77¼
5% " " " " "	87¼	86¼
Obl. indemniz. z kup.	76	75¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	237	235
" L. Czer. z całą wpł.	210	208½
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
" 6% ban. rustyk.	91 50	90 50
Listy gal. ban. hipot.	90 25	89 75
Wiedeń 1 marca.		
5% zjed. dług. pań. ban.	61 50	61 40
5% " " " sreb.	71 30	71 15
" Obl. ind. czeskie	94 50	93 50
" " bukowiń.	74 —	73 50
" " galicyjs.	74 20	73 60
" " niż. Aust.	— —	96 —
" " siedmiog.	76 —	75 50
" " węgiers.	79 —	78 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	100 50
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	107 —	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. ausfr.	108 —	107 75
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	90 —	89 50
4% galicyjskie	77 —	— —
5% "	88 —	87 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% Banku nar. los.	97 80	97 60
5% węgier. los.	91 —	90 50
5% Domin. pań. 120 fl.	127 75	127 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 50	234 50
" " " 1854	91 25	90 75
" " " 1860	97 —	96 80
" " " 1864	119 50	119 25
" Como renty	24 —	23 50
" Kredytowe	161 75	161 25
" ks. Klary	37 —	36 —
" żegl. par. na D.	100 —	99 —
" hr. Keglevich	18 50	17 50
" miasta Budy	34 50	33 50
" Księcia Palfy	31 50	30 50
" Rudolfa	16 25	15 75
" ks. Salm	41 —	40 —
" hr. St. Genois	30 50	29 50
" hr. Waldstein	23 —	22 —
" ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	349 50	349 —
" anglo-węgier.	100 25	99 75
Zakł. kredyt. austr.	275 60	275 40
" " węgier.	94 25	93 75
Banku franko-austr.	122 75	122 25

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	55 —	54 50
" kraj. galicyjs. we Lwowie	— —	60 —
" wied. d. obr. pł.	113 25	112 75
" galic. hipote.	108 —	107 —
" narod. austr.	729 —	727 —
" związkow. aust.	94 50	94 —
" dla obr. ogóln.	120 25	119 75
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	175 75	174 25
Żegl. par. na Dunaju.	598 —	596 —
Kolei Ces. Elżbiety	193 50	193 —
" półn. Ces. Ferd.	2145	2140
" galic. Kar. Lud.	236 75	236 25
" Koszyc.-Bogum.	64 50	64 —
" Lwow.-Czern.	210 —	209 50
" Rudolfa	165 —	164 50
" Siedmiogrodzk.	168 50	168 —
" rządowej	380 —	379 —
" południowej	242 —	241 80
" Pardubickiej	175 25	174 75
" Cisańskiej	245 —	244 50
" węg. półn.-wsch.	165 25	164 75
" węg. wschodn.	97 50	97 —
Tow. handl. płod. leś.	36 50	35 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	94 —	93 50
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a	92 75	92 25
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
" (sr. po 100 fl. w.a.)	92 75	92 25

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	91 25	90 75
" pół. C. F. 100 fl. k.m.	91 —	90 50
" " " 100 fl. w.a.	89 —	88 —
" w sre. 5% " " "	105 25	104 75
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
" " w sreb. 100 fl. w.a.	— —	102 50
" " Emisya II.	97 75	97 25
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	83 25	83 —
" " " Emis. II	92 75	92 25
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	100 50
Kol. Rudolfa po 300 fl.		
" (w sr. 5% za 100 fl.	— —	93 —
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 75	90 50
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	144 75	144 25
" " Emis 1867	143 75	143 25
Kol. poł. 500 fr. szt.	122 —	121 75
" Bony 1870-1874 6%	250 50	249 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	82 50	81 50
" " w srebrze	95 —	94 50
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
" odrączkowy	5 85	5 84
Napoleondory	9 94	9 93
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Złoto *al marco*	5 83	5 82

	żądają	płacą
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory	10 15	10 5
Suwereny angiel.	12 50	12 40
Pruskie bil. kasowe.	1 83·25	1 82·75
Srebro, kupony	121 75	121 50
Lwów 28 lutego		
Akcye kol. gal. b. kup.	236 50	235 25
" lwow.-czer.	210 —	209 —
" Bauku hip. gal.	107 —	105 50
Listy z. To. kr. gal. 5%	86 75	86 —
" " 4%	76 50	75 75
Listy zast. bankn hip.	90 40	90 —
Obligi indem. b. kup.	74 10	73 50
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holenderski	5 82	5 74
" cesarski	5 86	5 80
Półimperyał rosyjski	10 18	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
" papier. "	1 51¼	1 50¼
Talar pruski	1 84	1 83[illegible]
Warsz. 28 lutego.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 61	94 28
" " 2 ser. "	93 78	93 53
kupon "	— —	— 72⅔
Listy likwidacyjne "	76 78	76 53
kupon "	— —	— 96⅔
Pożyczka r. 1864 "	157 —	— —
" r. 1866 "	158 —	— —
Kolej warsz. wieb. "	70 25	69 50
" warsz. bydg. "	73 —	72 —
" warsz. teres. "	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Do numeru dzisiejszego dołączają się dla prenumeratorów miejscowych, prospekta na *Odczyty publiczne* w Muzeum Techniczno-Przemysłowem.

August książę Ordynat Sułkowski na Rydzynie, obecny posiadacz familijnego fideikomisu Rydzyna, utworzonego ustawą z daty: Warszawa dnia 16 Stycznia 1783 r., wniósł o wydanie uchwały familijnej w celu zmienienia artykułu XII. ustawy ordynacyjnej, końcem zaciągnienia pożyczki od nowego ziemskiego Towarzystwa kredytowego dla prowincyi Poznańskiej, w kwocie aż do 250.000 talarów w czteroprocentowych listach zastawnych, przy oddaniu w zastaw substancyi dóbr do ordynacyi należących i to z warunkami, że aż do zupełnego umorzenia i wykreślenia tej pożyczki z księgi hipotecznej zrzeka się każdoczesny Ordynat zarządu i używania przychodów z dóbr do ordynacyi należących, i że aż do tego czasu królewska Dyrekcya ziemskiego Towarzystwa kredytowego zarząd obejmie.

Stósownie do §§. 9 i 10 prawa, z dnia 16 Lutego 1840 r., dotyczącego uchwał familijnych przy fideikomisach familijnych, fundacyach familijnych i lennach, wzywamy przeto wszystkich niewiadomych oraz następujących ekspentantów, z osoby wprawdzie znanych, ale co do ich stnienia i pobytu niewiadomych, jako to:

1. Aleksandra Szembeka albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
2. Aleksandra Potockiego, albo tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
3. Księżnę Johannę Sapieżynę, albo tejże w prostej linii potomków płci męskiej.
4. Płci męskiej potomków w prostej linii Teresy Wielopolskiej.
5. Stanisława Lubę, lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
6. Teodora hrabiego Sułkowskiego, lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
7. Kazimierza hrabiego Sułkowskiego, lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
8. Ignacego hrabiego Sułkowskiego, lub tegoż w prostej linii potomków płci męskiej.
9: Istniejące może córki, pochodzące z małżeństw córek pierwszych ordynujących książąt Sułkowskich, lub tychże w prostej linii potomków płc męskiej.
10. Córkę pani z Lubów Bagniewskiej, lub tejże w prostej linii potomków płci męzkiej.
11. Potomstwo z prostej linii płci męskéj Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej.
12. Zamężne córki Heleny z Sułkowskich Zbijewskiej, lub tychże w prostej linii potomków płci męskiej.
13. Stanisława hrabiego Wodzickiego.
14. Tomasza hrabiego Potockiego, resp. tegoż synów: Michała, Antoniego i Stanisława hrabiów Potockich.
15. Stefana hrabiego Potockiego,

jeżeli zdołają udowodnić dopełnienia warunków, pod któremi ich powołanie do sukcedowania nastąpić może, ażeby co do wydać się mającej uchwały familijnej zdali deklaracyę i to najpóźniej w terminie

na dzień 19 Lipca 1870 r. z rana o godzinie 12

przed Dyrektorem Sądu powiatowego panem Gottschewskim wyznaczonym, w przeciwnym bowiem razie zostaną niestawający z ich prawem do protestacyi wykluczeni. Uczestnikom, którzy się jako tacy wylegitymują, projekt do uchwały familijnej w naszem III. biórze przedłożonym zostanie. (212-2-1)

Leszno dnia 10 Stycznia 1870.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Właśnie wyszedł bardzo powiększony, z rycinami, trzeci nakład dzieła, którego 20.000 już rokupiono w kraju i za granicą,

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.

Dargestellt von ***Dr Bisenz,*** Mitglied der med. Facultät in **Wien**, Cena **2** złr., z przesyłką pocztową **2·30**. do nabycia *w Zakładzie ordynacyjnym dla chorób sekretnych (szczególnie osłabienia)* ***Dra Bisenz,*** **w Wiedniu, Stadt, Currentgasse Nr. 12**, II. piętro.— Ordynuje codziennie od g. **11 — 4**. Rady udziela listownie i lekarstwa przesyła. Za zaliczką pocztową nic nie posyła. (72-8-)

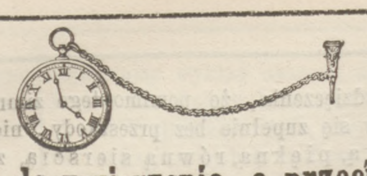
HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczy przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (57-20)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże**, jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza— w Brodach u p. M. Kullaka·



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen. Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Zegarki ze srebra chińskiego złr. 3·50.
Zegarki z talmi-złota złota złr. 4·50.
Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 19 złr. i 20 złr. z pięknym futerałem.
Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 16 złr. i 17 złr.
Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.
Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem, 12 złr.
Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 zł.
Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknym pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.
Taki sam złoty 65. 75, 85 złr.
Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.
Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.
Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 zł.
Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.
Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.
Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 zł.
Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.
Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.
Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr.
Łańcuszki ze złota Talmi, krótkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zagarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników.

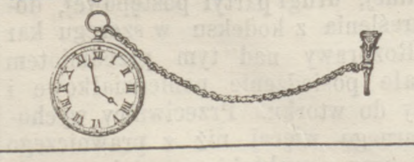
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (35-11-12)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, za nim takowe gdzie indziej zakupi.



NEWRALGIE **wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępnją po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńkiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (294-5-4)

HANDEL NORYMBERGSKI

J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł.

Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, bižuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct. (1914-14-25)

Mieszkanie na pierwszem piętrze, w domu pod L. 159, przy ulicy Brackiej, składające się z 8 pokoi, przedpokoju i t. d., wraz z wozownią i stajnią, jest od **1go Kwietnia 1870** do wynajęcia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (365--2)



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,



dla **koni, bydła rogatego i owiec,** Paczka mała po 42, a duża 84 cent.



Płyn przywrotczy dla koni,

Franciszka Jana Kwizdy w KORNEUBURGU, Jedyny, przez wysoką c. k. Władzę sanitarną starannie badany i przez J. C. M. Cesarza Franc. Józefa I. wył. przywilejem odznaczony. — Flaszka 1 złr. 40 ct.



Maść na kopyta

(na kruche, pękające kopyta końskie). — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową,

(przeciw gniciu strzałki u kopyt końskich). — Flaszka 70 cent.



Pigułki dla psów,

przeciw chorobom psów, kurczom, tańcowi Wita, gośćcowi i zwyczajnym psim chorobom.

Niezawodny zapobiegawczy środek przeciw wściekliznie. Cena jednego pudełka 80 cent.

Proszek leczący dla drobiu,

przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, panterek, pawi. Cena jednego pakietu 50 cent. w. a.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie. — 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent. — mały 63 cent.

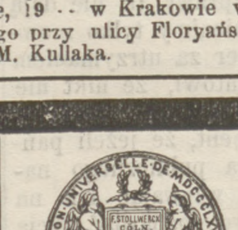
Srodek na biegunkę, przeciw biegunce u owiec, motylicy. — 1 duży pakiet 70 ct. — mały 35 ct.

Prawdziwe do nabycia: (121-3-4)T

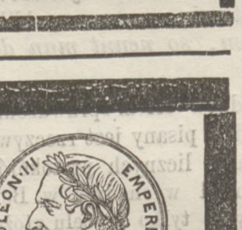
w KRAKOWIE: u PP. ***M. Jawornickiego, Józefa Jahna,*** — **we Lwowie**: u ***K. Iskierskiego, P. Mikolasza, S. Ruckera,*** W BIAŁEJ p. E. Keller— w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus— w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczki— w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak— w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski— w BUCZACZU p. Kodrębskii p. K Popowicz— w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski — w GRÓDKU p. I. Willig— w KOŁOMYI p. Sidorowicz — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p. R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski— w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn— w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. Wielogórski— w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa— w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Celem **zapobieżenia naśladowań**, uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem**, z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Rownież zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżej wyrażonym podpisem** w czerwonej barwie.

[signature]



WIELKA rzeczywista wyprzedaż!



Lokal, w którym już od 20tu lat znajduje się nasz **skład fabryczny towarów Alpacca i chińskiego srebra**, w skutek sprzedaży domu zmuszeni jesteśmy opuścić. Nie znalazłszy więc odpowiedniego sklepu, musimy nasz ogromny skład w rzetelny sposób **niżej ceny własnych kosztów wyprzedać** i upraszamy Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność do nabywania naszych od 36 lat znanych i dobrze renomowanych wyrobów.

Dajemy i nadal zaręczenie za rzetelność naszych towarów, gdyż fabrykę tychże dalej prowadzić będziemy. Następujące przedmioty z najlepszego srebra chińskiego i Alpacca, którego **metal spodni jest biały** (a tem samem nigdy żółty ani czerwony być nie może) po wieloletniem codziennem używaniu, wyrówna się wyrobom srebrnym.

Łyżki stołowe	za tuzin od złr.	9·50 do 14·50		
Łyżeczki do kawy	„ dto „ „	5·50 — 7·—		
Noże stołowe, ze śrubami patentowanemi, które nie dają ostrzom wypadać	„ dto „ „	9·50 — 14·—		
Widelce dto	„ dto „ „	9·50 — 12·50		
Widelce całe z metalu . .	„ dto „ „	11·— — 14·—		
Noże lub widelce deserowe	dto „ „	7·— — 10·—		
Łyżki deserowe	. dto „ „	9.— — 14·—		
Czerpaki do mleka . . .	. za sztukę „ „	1·75 — 2·75		
Czerpaki do zupy	. za sztukę „ „	3·25 — 4·50		

Podstawki na noże	za tuzin „ „	6·50 — 7·50
Swieczniki stołowe, srebrny fason N. II.	para „ „	2·— — 6·
Swieczniki stołowe dto N. I .	„ „ „	6·— 14·—
Swieczniki ramienne na 2, 3, 4 i 5 świateł		16·— — 50·—
Cukierniczki lub **wazy** . . .	za sztukę „	5·— — 10·—
Koszyki na bułki z drutu chińs. srebr.	„ „ „	2·— — 4·—
Koszyki dto massif	„ „ „	6·50 — 14·—
Serwisy na ocet i oliwę	„ „ „	3·50 — 8·—
Serwisy na ocet, oliwę, musztardę, cukier	„ „	15·— — 20·—
Pieprzniczki i Solniczki	„ „ „	1·20 — 1·80

Łopatkki do tortów od złr. 3 do 4·50. — Łyżki i Widelce do sałaty od złr. 4 do złr. 5·50 — Korki do butelek z figurkami za sztukę 55 cent.— Naczynia na miałki cukier i pieprz całe z metalu lub pięknie szlifowanego szkła 60 centów do złr. 2·30 — Kubki na jaja od 50 do 75 cent.— Lichtarzyki od 80 cent. do złr. 3.50 — także **Serwisy na herbatę, kawę, deserowe i stołowe** w najnowszym kształcie. — Filiżanki serwisowe każdej wielkości i t. p. (180--12)

Szkatułki na Serwisy na 1 do 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce wytwornie i prędko, a po nader niskich cenach; podejmujemy się także rytowania w każdem dowolnem piśmie i kosztuje łacińska litera 4 cent., gocka 6 c.; monogram lub korona wedle wielkości od 15 do 40 cent.

Wszystkie powyższe przedmioty jako najodpowiedniejsze tak co do jakości, jako też taniości, zalecają się na wyprawy i podarunki ślubne.

Właściciele Restauracyi i Kawiarń, nie powinni omijać tej dobrej sposobności zaopatrzenia swych potrzeb. Wszelkie drobne opakowanie bezpłatnie. Rozsyłki za za zaliczką. Towary niepodobające się będą odmienione.

Przy zamówieniach **szkatułek i grawirowań** prosimy o zadatek.

Pierwsza c. k. uprzywilejowana

Fabryka towarów ze srebra chińskiego i Alpacca w Wiedniu.

SKŁAD: Kohlmarkt Nr. 10.



Naj-szybsze wytępienie

Szczurów i Myszy

osiągnie się najprędzej za pomocą **Trucizny na szczury** w kształcie świecy, odznaczonej przywilejem przez J. C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki **50 cent.** Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *P. Mikolasza*; w Przemyślu u p. *Kozłowskiego*; w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz*; w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (136 7)

Śledzie, SARDYNKI i Stokfisze,

są po niżej wymienionych tanich cenach do nabycia: **w Wiedniu, Weissgärber Viaduktgasse. Verbindungsbahn Magazin 27;**

Holenderskie i Szkockie śledzie wielka beczka . . .	złr. 32·—
mała beczka	„ 20·—
Tłuste śledzie beczka . . .	„ 25·—
dto pół-beczek .	„ 15·—
Małe śledzie chrystiańskie b.	„ 20·—
Zakonserw. śledzie drobne, bar.	3·50
Dobrze zakonserwowane rosyjskie Sardele, baryłka .	„ 2·—
Stokfisz, za centnar . . .	„ 35·—
Kablony, za centar	„ 32·—

Zamówienia za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości, będą szybko wypełniane. (190-4-6)

Nadleśniczy uzdolniony do kierowania administracyą leśną i kontrolowania zarządu paru folwarków, może się zgłosić do dóbr Kobylanka, poczta Gorlice. (379-2-3)

PASTA i SYROP z owocu Arabskiego,

zwanego Nafé p. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów fakultetu medycznego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — we Lwowie w aptece p. P. *Mikolascha.* (66-7-10)

PASTA ZKODEINY-TOLU (Balsamum Tolutanum) *Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.* PATE DU Dr. Zed W PARYŻU Ulica Drouot, 15. We *Lwowie*, P. MIKOLASCH. W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO W *Brodach*, P. KULLAK. (12-8-12)

WODA Dra JACKSON

w Paryżu, (47-21-)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę), kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-11-208)

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 Marca 1870 r.

aż do dalszego ogłoszenia

rozszerza się istniejącą zniżoną taryfę dla zboża i t. d.

w północno-niemiecko-galicyjskim ruchu związkowym, przy zatrzymaniu wszystkich dotyczących podstaw także na zagraniczne stacye:

Berlin, Hamburg, Drezno, Lipsk i Halle.

Z powyż wymienionym dniem wchodzi także w życie taryfa zniżona dla **kukurudzy**, ze stacyj:

Czerniowce, Suczawa, Roman i Jassy, do wszystkich zagranicznych stacyj

północno-niemiecko-galicyjskiego związku.

Dotyczących taryf nabyć można we wszystkich stacyach związkowych. (309-1-3)

Wiedeń w Lutym 1870.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I 16,600 FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

w PARYŻU, *rue Drouot*, 15; — we LWOWIE, w aptece P. MIKOLASCH; w KRAKOWIE, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — w BRODACH, w aptece P. KULLAK.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*